

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu „ 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. „
Za granicą „Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji**15 gr.**

Słowo Polskie

KRAKÓW

Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano**Ceny ogłoszeń:**

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadstanie i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 20. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrimonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Zastrzeżenie miejsc 25 prc.
Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.**Naczelnny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.**

Kto miał rację?

—C—

Gdy radykali francuscy z ówczesnym merem Lyonu, a dzisiejszym prezydentem ministrów p. Herriotem na czele obalali rządy nacjonalistyczne prezydenta Rzeszypospolitej Aleksandra Millerana i prezydenta Rady Ministrów Raymonda Poincaré'go, jednym z niepoślednich argumentów, za pomocą którego walczyli, był zarzut, że taktyka, stosowana przez Francję wobec Niemców, jest niewłaściwa i szkodliwa zarówno dla interesów Republiki, jak i dla sprawy pokoju światowego.

„Nie można — mówili — utrzymywać Niemców ciągle w upokarzającej sytuacji narodu, który przegrał wojnę. Nie można ich bezustannie karać i traktować jak niewolników, bo to budzić musi w ich duszach żądzę zemsty i pragnienie odwetu. Nie można z nadmiernym rygoryzmem egzekwować przyznanych przez Traktat Wersalski odszkodowań wojennych, ani używać tak drastycznych i drażniących środków, jak okupacja Ruhry, bo to doprowadza Niemców do rozpacz, uniemożliwia im dźwignięcie się z upadku ekonomicznego, a ten samą sprawę odbudowy Europy i powszechnego pokoju odsuwa w nieznaną przyszłość. Stan rzeczy wytworzony przez Traktat, musi być oczywiście utrzymany, ale trzeba mówić z Niemcami, jak wolni z wolnymi i równi z równymi, bo tą drogą tylko można ich doprowadzić do wyrzeczenia się zamiarów rewanżu“.

Objawiały rządy, p. Herriot zaczął istotnie działać w myśl tych zasad, w duchu ustępstw, pojednania i zgody.

Tą myślą kierował się podczas konferencji londyńskiej, przyjmując plan Davesa, zgodnie z zaleceniami „swego najdroższego przyjaciela“ Ramsaya Mac Donalda, ta myśl była również wytyczną jego postępowania w Genewie, gdy Liga Narodów kładła — w swym mniemaniu — trwałe podwaliny pod gmach wieczystego pokoju.

Rezultaty jednak tej jego taktyki były takie, iż niewątpliwie wprawiły go w niemałe zdumienie. Przypuszczał, że plan Davesa jest najdalejzym ustępstwem wobec Niemców, na jakie Francja może się zgodzić, tymczasem Niemcy odrazu zaczęli krzyczeć, że plan Davesa jest niewykonalny. Sądził, że ogromnie dużo robi dla Niemców, gdy nie protestuje przeciw przyjęciu ich do Ligi Narodów i gdy nie koryguje zbyt ostro duserów, jakie im prawil Mac Donald, tymczasem Niemcy odrazu zaczęli łączyć swe wejście do Ligi Narodów z rewizją Traktatu Wersalskiego, narazie co prawda „tylko“ kosztem Polski.

Te wszystkie fakty obudziły w umyśle p. Herriota pewne niemiłe refleksje i wątpliwości na temat: „Kto miał rację, ja czy Poincaré?“

Ze tak jest istotnie, tego dowodem mowa, którą wygłosił 19 października na zakończenie kongresu radykalów w Boulogne sur Mer. Bronił tam wprawdzie w dalszym ciągu swej polityki, uzasadniał swe ustępstwa na rzecz Niemców i wysoko trzymał szczytny sztandar pacyfizmu, wzywał imieniem Francji wszystkie narody do pokoju i jako dowód usposobienia pokojowego zapowiedział podjęcie stosunków z Rosją.

EXPOSE PREMIERA GRABSKIEGO

przyjęte przez Sejm obojętnie.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 października. Jesienną sesję sejmową zainaugurował dziś premier Grabski obszernym expose, w którym scharakteryzował położenie państwa. Mowa szejia rządu oczekiwana była z wielkim napięciem, jednakże mowa ta nie porwała żadnej strony Izby, nie wywołała po żadnej stronie oklasków, ani też głośniejszych protestów.

P. premier podzielił mowę swoją na dwie części. Pierwszą poświęcił polityce ogólnej, w drugiej omówił szczegóły budżetu. Druga część przemówienia wypadła stosunkowo jaśniej, wyraziściej i bardziej precyzyjnie niż pierwsza.

Bardziej zasadniczy charakter posiadała część pierwsza, dotycząca położenia międzynarodowego i wewnętrznego. Premier ograniczył się jedynie do odczytania elaboratu ministra spraw zagranicznych o jego własnych pracach. Elaborat ten pominął zupełnie zagrożenie i agresywne zamiary Niemców na ziemi polskiej. Kiedy półoficjalni przedstawiciele Niemiec na półoficjalnych zebraniach wręcz proklamują ideę rewizji granic zachodnich Polski, Sejm i kraj miałby prawo oczekiwać od ministra spraw zagranicznych, by w odpowiednim ustępie expose dano należyty odpór prowokacyjnemu wystąpieniu niemieckim. O Pomorzu i Górnym Śląsku nie usłyszeliśmy ani słowa.

— Tak samo ustęp expose dotyczący polityki wewnętrznej był naskikowany w zbyt ogólnikowych konturach. Dotyczył on przeważnie kwestji ziem wschodnich i stanu bezpieczeństwa granic.

Bardzo mgliście przedstawione zostały kwestje związane z mniejszościami narodowościami, które to kwestje rząd podjął właśnie w czasie feryj wakacyjnych. Luka ta wywołała również ogólne zdziwienie.

W pewnym ustępie swego przemówienia wspomniał premier Grabski, że na czoło polityki państwowej w latach 1924 i 1925 wysunęły się zagadnienia gospodarcze, tym też zagadnieniom poświęcił przede wszystkim swoją uwagę. Należy tu podkreślić dwa momenty: 1) nieurodzaj i związane z tem wzrost drożyzny, 2) konieczność utrzymania kursu złotego. Bardzo trafne było postawienie w odpowiednim miejscu niebezpieczeństwa, które kryje w sobie dla całego państwa wzrost drożyzny, czy jednak sposoby, jakich ma się rząd, by zatamować drożyznę, są dostateczne?

O konieczności utrzymania kursu złotego zbytecznem jest mówić, należy jednak zaznaczyć, że kwestję tę rząd podkreśla z całym naciskiem.

Przyczyny smutnej sytuacji gospodarczej premier scharakteryzował w sposób popularny i znany.

Nie będzie redukcji sądów w Małopolsce.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 października. Ministerstwo sprawiedliwości wyśtosoowało w swoim czasie okólnik do Wydziału Samorządowego i do prezesa Sądu apelacyjnego we Lwowie o

sprawozdanie co do zniesienia sądów w 16 miejscowościach Małopolski. — Dziś oświadczył p. Minister sprawiedliwości posłowi Prószyńskiemu, że zamierzał zamiaru zniesienia tych sądów.

Ten wysoki idealizm optymistyczny jego mowy maćil jednak przewijający się przez nią ton gorzkiego pesymizmu i niezadowolonia z Niemców.

„Mimo pojednawczej polityki Francji, w Niemczech nie wygasł duch odwetu. Dowodem tego jest, że nacjonaliści niemieccy zajmują się dalej wojskowym przygotowaniem młodzieży, a związki b. uczestników wojny pozostają w ścisłej łączności z Reichswehrą. Święta i obchody, organizowane przez te organizacje są niczem innym, jak próbą mobilizacji. Młodzież niemiecka wychowuje się w zasadach nienawiści, podczas gdy Francja wychowuje swe dorastające pokolenie w zasadach pokoju i braterstwa ludów“.

My, którzy znamy Niemców, jak zły szeląg, nie możemy wyjść z podziwu, że p. Herriotowi trzeba było aż doświadczeń kilkumiesięcznego sprawowania rządów, aby zrozumiał tę prostą prawdę, że Niemcy bynajmniej nie przestali śpiewać: „Deutschland, Deutschland über alles, über alles in der Welt“, że dalej uważają siebie za „Herrenvolk“, któremu w stosunkach z innymi narodami nie wolno „die Peitsche vergessen“.

Możemy p. Herriotowi z naszego polskiego życia państwowego dostarczyć dalszych przykładów do snucia smutnych refleksji na temat pokojowego usposobienia Niemców.

Oto policja polityczna w Grudziądzu wpadła na trop rozgalezionej antypaństwowej działalności konspiracyjnej Niemców. U jednego spokojnego obywatela znalezione zakopane w piwnicy pod trzema wagonami koksu materiały wybuchowe wraz z kilkunastu metrami lontu w opakowaniu berlińskim. U innego odkryto broszurki antypaństwowe, chorągiewki z portretami Wilhelma i Kronprinza, podburzające nalepki dla Górnego Śląska i wspaniały, biblijny symbol pokoju: gołąbka, co prawda nie z różdżką oliwną, ale taką pocztową ze stacji wojskowej niemieckiej.

Gdy Niemcy wejdą do Ligi Narodów, gdy w koncercie europejskim znów zaczną grać na pierwszych skrzypcach, p. Herriot, jeśli będzie wówczas jeszcze przy władzy, niewątpliwie będzie miał znacznie więcej powodów do stawiania sobie pytania: „Kto miał rację, ja czy Poincaré?“

J. L.

Z DNIA.

NACZELNE OBOWIĄZKI RZĄDU.

Warszawa. 22 października. Ekspozycja dzisiejsze zakończył premier następującymi słowami:

Naczelnym obowiązkiem rządu jest strzec złotego jako największego dobrodziejstwa, a po drugie strzec równowagi budżetowej. Ale bezwzględny obowiązek rządu jest poparcie społeczeństwa w walce z jego bólami, drożyzną, z bezrobociem, z zastojem, z brakiem kredytu i drożyzną kredytu. (PAT.)

O KOMUNIKACJĘ MORSKĄ POLSKI Z FRANCJĄ.

Wiedeń. 22 października. „N. W. 8 Uhr Blatt“ w radiogramie z Paryża podaje streszczenie wywiadu udzielonego francuskim dziennikarzom przez polskiego ministra spr. wojsk. gen. Sikorskiego. Gen. Sikorski podkreślił konieczność ściślejszej współpracy polskiej z Francją i konieczność utrzymania silnej armii dla utrzymania pokoju. Minister oświadczył, że celem wizyty jego jest chęć omówienia z rządem francuskim układu w sprawie rozbudowy portu w Gdyni, gdyż eksport polski natrafia w Gdańsku na zbyt wielkie trudności. Port w Gdyni miałby służyć również jako stacja dla łodzi podwodnych. „Matin“ omawiając ten wywiad przyznaje słuszność stanowisku rządu polskiego, podkreślając, że w czasie sesji Ligi Narodów w Genewie odbywały się niedaleko polskiego brzegu bałtyckiego manewry floty niemieckiej i rosyjskiej pod wspólnym dowództwem. (AW.)

ZWŁOKI SIENKIEWICZA W WIEDNIU.

Zurych. 22 października. Wagon wiozący trumnę ze zwłokami Sienkiewicza wyruszył stąd dziś o godz. 9.30 i przybędzie we czwartek o godz. 6 rano do Wiednia wraz z towarzyszącą mu delegacją polską. (PAT.)

KOCZOWNIKÓW NIE MOŻNA DŁUŻEJ TOLEROWAĆ W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 października. W państwie praworządne nie jest dłużej do tolerowania możliwość prowadzenia życia koczowniczego przez cyganów, którzy demoralizują ludność osiadłą i oddaną swej pracy, popełniają kradzieże, zajmują się wroźbiarstwem, znachorstwem itp. Dlatego posłowie ZLN. zgłosili wniosek, by rząd w najbliższym czasie wydał przepisy, zakazujące cyganom prowadzenia życia koczowniczego i zmuszające ich do życia osiadłego, lub do opuszczenia państwa.

INTERPELACJA KOMUNISTÓW Z POWODU KONFISKATY „SŁOWA POLSKIEGO“.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 października. Komuniści zainterpelowali rząd z powodu konfiskaty nr. 236 „Słowa Polskiego“. Interpelanci występują przy sposobności ze stekiem wymysłów pod adresem „Słowa“, a celem interpelacji jest ogłoszenie deklaracji ukraińskiej, zacytowanej na stronie 2 skonfiskowanego numeru.

Przed kongresem Z. L. N.

Z powodu zbliżającego się kongresu Zw. Lud. Nar. „Gaz. Warsz.“ stwierdza, że w ciągu ostatniego roku w ciach kierowniczych Związku odbyła się sumienna i gruntowna praca wewnętrzna. Chodziło zarówno o pogłębienie i rozwinięcie programu, jak i o przystosowanie budowy organizacji do nowych zadań, jakie przed nią stoja.

Praca programowa dotyczyła głównie zagadnień ustrojowych i gospodarczych. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że nasz ustrój polityczny wymaga naprawy, w ciągu kilku lat istnienia państwa polskiego wady ustrojowe dały się już dostatecznie we znaki. Na stronnictwa polityczne spada ciężar wypracowania pozytywnych wskazań koniecznych reform. Praca podjęta w tym kierunku w Związku jest już dostatecznie posunięta, by można było przystąpić do dyskusowania tych zagadnień z innemi stronnictwami, które pragną zmian w podobnym duchu. — Kwestie dotyczące przyszłości gospodarczej Polski, polityki gospodarczej rządu, oraz obecnego przesilenia gospodarczego wysuwają się dziś z natury rzeczy na plan pierwszy. Kwestjom tym było poświęcone ostatnie posiedzenie Rady Naczelnej Związku, które się odbyło w lipcu r. b. Na posiedzeniu lipcowym prezes Głębiniński przedstawił zasady programu gospodarczego Związku, a Rada przyjęła rezolucję, streszczającą podstawy tego programu. Kongres będzie miał za zadanie ustalenie wskazań praktycznych w związku z obecnym przesileniem gospodarczym na podstawie referatu, który wygłosi profesor Roman Rybarski. Udział jednego z kierowników ruchu demokratyczno - narodowego, prof. Stanisława Grabskiego w komisji czterech, która opracowała projekty ustaw językowych dla województw wschodnich, był w ścisłym związku z pracą wewnętrzną, dokonaną w Związku Ludowo - Narodowym w zakresie zagadnień t. zw. mniejszości narodowych.

Prace programowe, prowadzone w specjalnie do tego powołanych komisjach, działających przy Zarządzie Gł., nie są jeszcze ukończone. Wynikami ich ma być, jak już powiedzieliśmy, pogłębienie i rozwinięcie programu i przystosowanie go do warunków i potrzeb państwa polskiego.

Równocześnie z tem musi wszakże postępować przebudowa organizacji. Organizacja jest podstawą rozpowszechniania się wpływów Związku, organizacja jedynie może doprowadzić do wcielenia programu w życie i zapewnić Związkowi należyty wpływ w ciachach prawodawczych. W nadawaniu kierunku programowego Związkowi dotychczas główną rolę odgrywał klub poselski. W klubie koncentrowała się praca myśli, a nawet wysiłki organizacyjne. Stan taki wszakże nie był normalny; ośrodkiem myśli i woli stronnictwa politycznego winien być kraj, rozsiani po nim zwolennicy ruchu, którzy organizację prowadzą i są istotnymi przedstawicielami dążeń i pragnień ogółu. Demokracja Narodowa wyrosła z sumiennej i gruntownej pracy wśród społeczeństwa, dążeniem jej było zawsze wydobyć z gruntu narodowego istotnych dążeń i aspiracji narodu. Praca polityczna w ciachach prawodawczych pociągnęła głównych działaczy Związku i pochłonięła całą uwagę organizacji. Klub poselski stał się prawdziwym kierownikiem ruchu. Stan taki nie jest normalny i pożądany, bo praca polityczna w Sejmie i w Senacie jest tylko częścią całkowitego kształtu pracy politycznej w kraju, praca ta zresztą łatwo prowadzi do pewnego zacieśnienia pola myślenia i działania politycznego.

Oceniając trafnie sytuację władze Związku Ludowo - Narodowego postanowiły dokonać takiej zmiany systemu organizacji, która by punkty ciężkości myśli i woli politycznej stronnictwa przeniosła do jego władz kierowniczych — do Rady Naczelnej i Zarządu, a rolę klubu poselskiego ograniczyła do ściśle określonego zadania — pracy politycznej na terenie ciach praw-

DOSKONAŁA KOMEDIA.

WKRÓTCE W KINIE „LEW“.

POCIESZYTEL KOBIEC

Motto: „Mężczyźno nie dowierzaj kobiecie“.

Wspaniałe stroje, — bogata wystawa, — przepiękna inscenizacja. W głównej roli ośławiona **GLORJA SWANSON**.

DZIŚ 23 b. m. WIELKA PREMIERA w „APOLLO“
KRÓLOWA MOULIN ROUGE
Rzecz dzieje się w Paryżu. — Oryginalne zdjęcia z Moulin Rouge. — Przebogata wystawa.

dawczych i w stosunkach z rządem. — Odpowiednie uchwały Rady Naczelnej, powzięte na jej zebraniu dnia 13 lipca, będą przedstawione do zatwierdzenia Kongresowi, a gdy to nastąpi, zbierze się nowa Rada Naczelna, złożona z przedstawicieli Rad Wojewódzkich i jednej piątej posłów i senatorów, która będzie najwyższą władzą w stronnictwie, ośrodkiem pracy politycznej, oraz źródłem myśli i woli organizacji.

To, cośmy powyżej zaznaczyli, wskazuje dobitnie na fakt, że Kongres mający się odbyć 26 b. m., będzie w życiu wewnętrznym Związku Ludowo -

Narodowego momentem przełomowym początkiem nowego okresu w życiu tej organizacji i w rozwoju ruchu demokratyczno - narodowego.

Związek, mając blisko 100 posłów w Sejmie i skupiając liczne zastępy przedstawicieli wszystkich warstw narodu, jest tak poważnym czynnikiem w życiu narodu, że sprawy jego muszą obchodzić nie tylko zwolenników ruchu, lecz także cały ogół polski. Skupienie się stronnictw naszych i porządkowanie się ich wewnętrzne jest rzeczą pożądaną i użyteczną dla dalszego rozwoju państwa.

„Rzeczpospolita“ w rękach Kortantego.

Nagłość transakcji wywołuje różne domysły.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 października. Sprzedaż „Rzeczpospolitej“ przez Paderewskiego Kortantemu stanowiła dziś temat prawie tak samo ożywionych rozmów w Sejmie, jak expose premiera. Nagłość tej transakcji, którą nawet podobno kierownictwo pisma było całkowicie zaskoczone, prowadzi do rozmaitych domysłów, tembardziej, że niektóre sprawy śląskie będą obecnie szczegółowo rozpatrywane w Sejmie. Ze strony Paderewskiego krok ten

uważany jest za oznakę rezygnacji z roli politycznej. Rzecz charakterystyczna, że posłowie klubu Ch. D., którego jednym z liderów jest p. Kortanty, dowiedzieli się o zaszłym fakcie dopiero z dzienników dzisiejszych. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady naczelnej Ch. D. na którym obecny był również poseł Kortanty, nie uważał on jednak stosownie poinformować kolegów o tak ważnym fakcie.

Z. L. N. przeciw tuszowaniu afery śląskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 października. Posłowie ZLN postawili w Sejmie wniosek nagły w sprawie wykrytych na Górnym Śląsku jaskrawych nadużyć skarbowych, związanej z niemi działalnością na szkodę państwa i krążących pogłosek, jakoby były czynione zabiegi o zatuszowanie sprawy tych

nadużyć. Wnioskodawcy wzywają rząd, by prowadził śledztwo jaknajenergiczniej, pociągnął winnych do odpowiedzialności karno - sądowej, oraz by wydał zarządzenia celem zabezpieczenia na przyszłość interesów państwa na Górnym Śląsku i zdał ze swych kroków sprawę Sejmowi.

Kampania wyborcza nacjonalistów niemieckich.

Berlin. 22 października. Niemieccy nacjonaliści rozpoczęli wczoraj kampanię wyborczą. W Berlinie otworzył ją przewodniczący hr. Westarp przemawiając na zgromadzeniu w Wilhelmshof, mówiąc o polityce zagranicznej. Wystąpił on w ostrych słowach przeciw planowi Davesa, który nacjonaliści będą konsekwentnie zwalczać. —

Wśród oklasków oświadczył, że Niemcy nie powinni wstąpić do Ligi Narodów. Sam fakt, że Niemcy po przystąpieniu do Ligi Narodów mogliby być ewentualnie zmuszeni do obrony Polski wraz z prowincjami odebranymi przez Polskę, powinien wystarczyć, aby Niemcy zaniechali myśli przystąpienia do Ligi Narodów. (PAT.)

ZLN. UPOMINA SIĘ O PRAGMATYKĘ DLA URZĘDNIKÓW POCZTY.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 października. Posłowie ZLN, zgłosili dziś wniosek nagły, wzywający rząd do przedłożenia Sejmowi projektu pragmatyki służbowej dla urzędników poczty, telegrafów i telefonów. ZLN. upominał się o tę ustawę już wnioskiem z dnia 24 grudnia 1922 r. Dzisiejszy wniosek wzywa rząd do opracowania ustawy w ciągu miesiąca.

POŻYCZKI AMERYKAŃSKIE

Warszawa. 22 października. Amerykańskie koła przemysłowe rozważają obecnie szereg pożyczek dla państw europejskich. Rokowania o pożyczkę dla Belgii w kwocie 10 mil. fr. są już prawie naukowaniem. Obecnie umawia się sprawę udzielenia pożyczek Polsce i Austrii. (AW)

SYTUACJA W PRZEMYSŁE ŚLĄSKIM POLEPSZYŁA SIĘ.

Warszawa. 22 października. W miesiącu wrześniu sytuacja w przemyśle śląskim polepszyła się skutkiem obniżenia płac robotniczych, częściowej redukcji robotników zbędnych, oraz zniesienia państwowych podatków od węgla. Zarządy kopalń zdecydowały się na obniżenie ceny o 10 proc., tak, że węgiel nasz może konkurować z zagranicznym niemieckim i czeskim. Równocześnie skutkiem zwiększenia zapotrzebowania sezonowego należy się spodziewać całkowitego uruchomienia kopalń dotychczas częściowo pracujących.

W przemyśle hutniczym z 18 wielkich pieców czynnych jest obecnie 7. Huty pracują ze zmniejszonym stanem liczebnym robotników. 60 proc. eksportu idzie obecnie do Niemiec.

ZATRUTE GĘSI Z SOWDEPJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 22 października. Dziś na dworzec wschodni przybył złożony z 7 wagonów transport gęsi. Gdy transport ten poddano oględzinom weterynaryjnym, lekarz orzekł, że gęsi, chociaż żywe, wykazują oznaki zatrucia. Okazało się, że transport owych gęsi przyszedł z bolszewji.

**Hurtowna i detaliczna sprzedaż
Lamppek i świec grobowych
Schubuth i Ska, Lwów,
Rynek 45. 5156**

OLBRZYMI POŻAR KANTONU.

Kanton. 22 października. Pożar, który szerzył się w zachodnim obwodzie miasta trwał 24 godzin. Większa część miasta uległa zniszczeniu i spłądowaniu. Przedewszystkiem zniszczono składy kupców krajowych.

Nieracjonalne zarządzenie.

Od jednego z czytelników naszego pisma otrzymaliśmy następujące uwagi: Z niepojętych przyczyn ustawa sejmowa narzuciła Ministerstwu kolei zakaz sprzedawania napojów spirytusowych na dworcach. Podróżny, który korzystając z krótkiego postoju lub wyczekując na przybycie pociągu, zechce pokrzepić się kieliszkiem wódki, lampką wina, lub choćby szklanką herbaty z rumem, usłyszy, że to są rzeczy zabronione. Dziwny zaprawdę prohibicjonizm, niewiadomo w jakim celu sztykający publiczność, a krzywdzący dzierżawców restauracji kolejowych, od których podobno wymaga się horrendalnych poprostu czynszów i którzy z własnej kieszeni pokrywają muszą koszty remontu, tak częstego właśnie w restauracjach kolejowych. A tymczasem niepowołani, snując się po dworcach, chyłkiem sprzedają wspomniane napoje we fiaskach, przyczem oczywiście każą sobie płacić potrącaną cenę „za ryzyko“. Nie bardzo ono ryzykowne, skoro władze nie są w stanie wyłapać owych potajemnych handlarzy, wolnych od podatku i wszelkich kosztów, ponoszonych przez restauracje. Traci więc restaurator, traci podróżny, a przede wszystkim traci skarby Państwa. Jako często podróżujący koleją dotkliwie odczuwam pospoli z innymi, niedogodności tych urządzeń. Słyszę jednak, że w Sejmie ma być wniesiona osobna nowela o cofnięciu wspomnianego zakazu. Byłoby to bardzo słusze. Nowela taka znajdzie chyba należyte zrozumienie i poparcie, WP. Posłom nie może być przecież takie, jak przykro dotychczasowe w tej mierze przepisy dotykają publiczność.

AUSTRIA PRZED WYBOREM PREZYDENTA.

Wiedeń. 22 października. 9 grudnia upływa 4 lata od wyboru prezydenta Rzeszy austriackiej dra Hainischa, który w dniu tym w myśl konstytucji kończy swe urzędowanie. Prasa zajmuję się już teraz żywo sprawą wyboru nowego prezydenta, dochodząc do wniosku, że prawie pewny jest ponowny wybór dra Hainischa. (AW.)

NADESLANE.

(Za te rubryki Reakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

J. Wilmożnemu Panu Drowi Władysławowi **Czerneckiemu** (ul. Biedowskiego 1) za nadzwyczaj staranne a zupełnie bezinteresowne leczenie i plombowanie kilku zębów składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Adam Schretz
stud. med. por. inwalida.

JESIENNA SESJA SEJMU ROZPOCZĘTA.

Expose premiera Władysława Grabskiego.

Warszawa. 22 października. Na wstępie poświęcił marszałek wspomnienie pośmiertne zmarłym w czasie przorowy posłom drowi Rubinowi Jernasowi i Tadeuszowi Fudakowskiemu. Posłowie wysłuchali przemówień marszałka stojąc.

Następnie złożył ślubowanie poselskie następca posia śp. Fudakowskiego p. Bolesław Bator.

Ustawę o dodatkowym preliminarzu na rok 1924 odesłano w pierwszym czytaniu bez dyskusji do komisji budżetowej i przystąpiono do pierwszego czytania preliminarza budżetowego za rok 1925.

Pierwszy zabrał głos prezes Rady ministrów i minister skarbu p. Władysław Grabski, który rozpoczął swe przemówienie słowami:

Zabieram głos, bo pragnę omówić całokształt naszej sytuacji. Zaczę więc od stosunków międzynarodowych. Od czasu przerwy w pracy parlamentarnej Sejmu w zakresie polityki międzynarodowej uwydatniły się poważne dla naszego bytu państwowego zagadnienia.

NOWE ZAGADNIENIA MIĘDZYNARODOWE.

Stan wytworzony po wojnie wywołał znaczne trudności wśród wielkich mocarstw, twórców tego stanu, głównie Anglii i Francji. W obu tych krajach uznano, że znaczną ulgą w położeniu nie tylko ich samych, ale i innych będzie wzmocnienie bezpieczeństwa powszechnego i wprowadzenie międzynarodowych porozumień, które powinny się stać podstawą dla wzmożonej działalności gospodarczej i finansowej świata, wskutek której w Anglii mogłoby ustać bezrobocie, a we Francji zmniejsziliby się ciężary ludności przez uzyskanie od Niemiec odszkodowań. W tym duchu poczęły być wszędzie konferencje międzynarodowe, jak również ostatnia sesja Ligi Narodów. Kwestia ta stała się dla Polski bardzo znamieną i dała wyniki dodatnie.

ZABEZPIECZENIE POKOJU.

Sprawa zabezpieczenia pokoju światowego zrobiła znaczny krok naprzód (arbitraż obowiązkowy). Polska pragnie pokoju bardziej, niż ktokolwiek inny. Ponieważ pragnie ona tego pokoju jaknajbardziej, więc czynną być musi, by wszystko, co się dzieje na terenie międzynarodowym, prowadziło istotnie do zabezpieczenia tego pokoju i by pod pokrywką debat o pokoju nie szykować przyszłej wojny. Przecież dzieje ludzkości nie szczędziły różnym narodom, jak również naszemu, rozczarowań i dlatego będziemy dostatecznie czujni, by zażegnawać wszelkie niebezpieczeństwa naruszenia pokoju. Zasady powyższe podsygnowały rządowi dopilnowanie w Genewie, by za podstawę dalszych dążeń do konsolidacji pokoju powszechnego przyjąć nienaruszalność umów w zakresie terytorialnym. Polakom bowiem światu jest nie dopomysłenia w takich warunkach, w których ktokolwiek mógłby pretendować do rozszerzenia swych obecnych granic. Dzięki zabiegom ministra Skrzyńskiego tego rodzaju zakusy nie znajdują podatnego gruntu w Lidze Narodów.

POLSKA WOBEC ROSJI I NIEMIEC.

Jakkolwiek państwa ościenne, dawniej zaborcze, dziś wyrzekają się swel przeszłości imperialistycznej, to już wobec wieloletnich doświadczeń nie możemy lekceważyć w nich siły prądów zaborczych, choćby przybranych w inne szaty. Narody świata, które przez uznanie wskrzeszonej Polski potępiły jej dawną niewolę, niepowinny wywoływać przed Polską upórów dawnych królowi, czyhać na

jej osłabienie i zgnębienie i dlatego nie powinni nadawać któremukolwiek z

mocarstw rozbiorowych miejsca w Lidze Narodów wyższego niż Polsce.

BANDY DYWERSYJNE.

W sytuacji wewnętrznej państwa byliśmy świadkami zwiększenia się liczby, a głównie intensywności napadów rabunkowych na kresach. Jakkolwiek napady te rozciągają się na wykraczającą poza zwykły bandytyzm, to jednak muszę podkreślić, że towarzyszy im zwykle rabunek, przyczem przedmiotem zrabowane wywożone są poza granice państwa. Rzuci to wyraźne światło na charakter tych aktów gwałtu. Przypomina to stosunki pograniczne z przed setek lat i dowodzi konieczności zorganizowania ze strony państwa polskiego silnej i skutecznej bariery obronnej. Nie masowe re-

presie, nie ciężary stanu wyjątkowego, odczuwanego przez całą ludność, ale wzmocnienie siły odpornej, gwarantującej bezpieczeństwo na miejscu, oto droga, po której poszedł rząd. Prosta zamiana policji wojskiem nie byłaby rozwiązaniem zagadnienia. Rząd zorganizował z całym możliwym pospiechem straż graniczną policyjną, lecz zmilitaryzowaną i postawił na czele administracji województw kresowych wojskowych. Dziś widzimy, że zśród wojskowych trzeba w pewnych warunkach szukać właściwych ludzi na stanowiska w administracji cywilnej.

NAPRAWA ADMINISTRACJI KRESOWEJ.

Rząd nie myśli bynajmniej poprzestać na zorganizowaniu siły odpornej na kresach i przystępuje do naprawy administracji w całym szeregu dziedzin. Rząd dążyć będzie do scharmonizowania działalności wszystkich władz na kresach tak, by ludność miejscowa

mogła odczuć i zrozumieć, iż władze polskie nie tylko wymagają posłuszeństwa, ale troszczą się o dobro samej ludności. Do tego przyczyniać się będzie osobny delegat rządowy, już wyznaczony z szerokimi pełnomocnictwami.

USTAWODAWSTWO KRESOWE.

Polityka rządu w sprawach kresowych musi być programowa, świadoma, konsekwentna i trwała. Pierwszy fundament dla takiej polityki dają ustawy językowe przez Sejm uchwalone. Dalsze kroki zamierza rząd rozwiązać konsekwentnie, licząc na współudział tych samych czynników parla-

mentarnych, które zapewniły powodzenie ustaw językowych. Owoce tych prac nie mogą być szybko dojrzałe. Praca nad ustaleniem polityki polskiej na kresach, to nie jest czynność na efekt, a jedna z podwalin przyszłego bytu naszego państwa.

WALKA Z NIEURODZAJEM.

Obok tych dwóch poważnych zagadnień jest również parę wielkiej nędzy ogólnych faktów, których omówienie właśnie dzisiaj, kiedy mamy przed sobą budżet na rok następny wymaga szczególnej uwagi. Przedewszystkiem musimy zastanowić się nad tem, co nowego wprowadza ujawniony już dzisiaj dostatecznie nieurodzaj. Wiemy, że urodzaj jest o 30—40 proc. mniejszy, niż w roku zeszłym, a 30 proc. mniejszy, niż przeciętny. Jeżeli sobie uświadomimy, że wogóle urodzaj w Polsce wystarcza zaledwie na pokrycie własnej konsumpcji, to musimy sobie zdać z tego sprawę, że nieurodzaj tegoroczny jest wielką i ciężką klęską.

Dlatego też koniecznym było ze strony rządu stosowanie całego szeregu środków zaradczych i to natychmiast. Pod tym względem rząd nie zawahał się przed podniesieniem opłat wywozowych od żyta i to dwukrotnie, jakkolwiek sam obiecywałem Sejmowi, iż tego czynić nie będę i że przeciwnie zmniejszę opłaty wywozowe. Cena żyta nie spadła, ale podnio-

sła się do 22 zł. Więc rolnicy na tem nie stracili. Następnie uznaliśmy za rzecz konieczną również i jęczmień obłożyć opłatą wywozową, a to w tym celu, żeby wysoka cena jęczmienia nie skłoniła rolników do spasanja żyta jako produktu tańszego od jęczmienia i by jęczmień mógł iść na konsumpcję szerszych warstw. Jednocześnie zniósł rząd cło od maki zagranicznej i od ryżu i przeznaczył trzy miliony złotych na zakup zboża, by rozporządzać nim dla nowej kampanji. Do Sejmu musi wejść projekt o uregulowaniu przemian zboża tak, by większa ilość żyta mogła iść na konsumpcję ludzką, a mniejsza na konsumpcję zwierzęcą.

Zważywszy, że nieurodzaj jest także klęską dla producenta, zastosował rząd system pomocy dla producenta. Ogółem pomoc dana rolnictwu wynosi 30 milj. zł. Rząd więc zastosowawszy środek ku ochronie konsumenta, utrzymaniu cen na pewnym poziomie i ku zapobieżeniu uciekaniu zboża chlebowych z Polski zrobił duży wysiłek na rzecz rolników.

PRZEWROT CEN.

Największa jednak rzecz, która jest wynikiem stwierdzonego nieurodzaju jest kolosalny przewrót cen jaki nastąpił. Ceny produktów rolnych podniosły się o 100 proc., a ceny żywności o 60 proc.

Podwyżka cen żywności skutkiem nieurodzaju powstrzymała rozpoczy-

niającą się u nas ewolucję ogólnego obniżania cen. Rząd celem powstrzymania drożyzny wprowadził szereg ulg podatkowych, starając się pójść z pomocą eksportowi i wszedł na drogę regulacji wysokości cen drugą taryf celnych.

KRYZYS KREDYTOWY.

Premier przechodzi następnie do omówienia kryzysu kredytowego, stwierdzając, że rząd uczynił wszystko dla zaradzenia lichwie pieniężnej i ulżenia brakowi środków obrotowych. Poza tem postanowił ulokować swą wolną gotówkę w bankach państwowych na zasilenie kredytu życia gospodarczego. W ten sposób ulokował rząd w różnych terminach przeszło 40 milj. zł. Na drogę wyciągania pieniędzy od skarbu pod formą pożyczek rząd bezwarunkowo nie pójdzie. Rząd

wydał rozporządzenie o obowiązkowej stopie procentowej.

Wysiłek ministra skarbu polega na tem, żeby Polska mogła się obyć bez kredytu zagranicznego. Lecz produkcja krajowa wykazuje tak znaczne zapotrzebowanie pożyczkowe, że temat pożyczki zagranicznej musi być uważany za jedno z najpoważniejszych zagadnień leżących przed Polską. Rząd, stwarzając Bank gospodarstwa krajowego zamierzał właśnie akcje w tym kierunku. W tym względzie już dużo

uczyniono. Zakończane są starania w zakresie kredytu 10 milj. dolarów na inwestycje miejskie. Obok inwestycji miejskich stawia rząd na pierwszym planie inwestycje kolejowe. Obecnie czynione są największe wysiłki, celem uzyskania kapitału zagranicznego na umożliwienie ruchu budowlanego.

BANK POLSKI.

Prezes ministrów przechodzi następnie do omówienia polityki Banku Polskiego. Bank, który ma sześćdziesiąt parę procent pokrycia na złote polskie (jedną trzecią w złotych, a dwie trzecie w walutach obcych), Bank, który stawia sobie za cel, żeby mieć ciągle netto około 200 milj., a ma przeważnie więcej, niż 200 milj. w dewizach obcych, ten Bank jest największą potęgą walutową w Polsce. Polityka Banku Polskiego musi być twardą i nadzwyczajną przezorną.

SPOSOBY ZAŻEGNANIA PRZESILENIA GOSPODARCZEGO.

Są sposoby szybkiego i radykalnego zażegnania kryzysu gospodarczego, ale na tę drogę nie pójdziemy. Najlepsze są te metody, które działają stopniowo i przeto gruntownie leczą niedomagania. W czasie w aparacie państwowym dokonano znacznych redukcji, usuwając niepotrzebny balast sił ludzkich. Całe życie gospodarcze musi to samo zrobić. Tylko przez łączny wysiłek rządu i społeczeństwa będziemy mogli nadać polityce gospodarczej prawdziwie skuteczny kierunek.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY.

Przechodząc następnie do scharakteryzowania preliminarza budżetowego, wynoszącego 1.980 milj. zł., zaznacza prezes ministrów, że jest to o 15 proc. więcej, aniżeli w budżecie na rok 1924. Budżet przyszłoroczny skonstruowany jest na tem, że ostatni miesiąc bieżącego roku wzięto za miarodajny. Oznacza, że budżet tegoroczny daje podstawę do opierania przyszłego roku na doświadczeniach tegorocznych stanowi to, że rząd występuje z dodatkiem do budżetu tegoroczego, czegoby nieuczynił, gdyby nie czuł możliwości do tego. Jeżeli zaś z tem występuje, to widać, że jest z czego pokryć ten wydatek. Budżet dodatkowy pokryty będzie z nieprzewidywanych wpływów, z pożyczki dolarowej i częściowo z pożyczki włoskiej. Wreszcie dochód z bilonu został przez komisję budżetową obliczony w sumie mniej więcej faktycznie wynosi. Premie dochodzi do wojusku, że zdolni byłibyśmy do płacenia większych podatków, ale zła byłaby polityka, która by szła zbyt daleko w kierunku zwiększenia ciężaru podatkowego. Należy podkreślić jeden rys charakterystyczny tego budżetu: oszczędność. Wysiłek oszczędnościowy w kierunku redukcji personalu w ciągu półtora roku wynosi 58.000 osób zredukowanych. W jednej tylko z dziedzin nie tylko nie nastąpiła redukcja, lecz powiększenie personalu o 2.775 osób, a mianowicie w Ministerstwie Oświaty. Jeżeli budżet z r. 1925 liczy się z koniecznością oszczędności, to jednak na oświacie ludowa daje Rząd Polski więcej, niż otrzymuje ze wsi wszystkich podatków. Mimo świadomości ciężkich warunków Rząd wprowadza do budżetu na reformę rolną sumę znacznie większą od dotychczasowej. Również w budżecie Ministerstwa Pracy są odpowiednie fundusze konieczne, aby polityka socjalna Rządu zawsze równomiernie traktowała dwie dziedziny: pomocy dla drobnego rolnika i robotnika. Najważniejszym środkiem technicznym do opanowania sytuacji w r. 1925 będą budżety miesięczne, wszystko przewidujące i umożliwiające zachowanie równowagi budżetowej.

Pełne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek o godz. 16. (PAT.)

Precz z zarazą.

Do upadku wiary i moralności w naszym społeczeństwie, a zwłaszcza do zepsucia nadziei narodu — naszej młodzieży — przyczynia się ogromnie zaraza, rozszerzana przez brudne, cyniczne, pornograficzne pisma. Obecnie już do tego doszło, że żartu, humoru, radości i wesela niema bez plugawych opowiadań i lubieżnych malowideł.

W ostatnich czasach wzrosła liczba wydawnictw niby to humorystycznych do 23, a najgorsze z nich pod względem moralności wychodzą w 20 i 30 tysiącach egzemplarzy. Większość tych wydawnictw szeży brudną i morską znysłowność zaprawiającą drukowaną słowem i ilustracją, sztytując sobie z cynizmem i wszelkiej uczciwości.

Jeśli tak dalej pójdzie, to zamkną u nas wszelkie poczucie wstydu i uczciwości, bo młodzież, patrząc na wystawy brudnych i nagich widokówek w żydowskich przeważnie sklepach, lub na stosy pornograficznych wydawnictw po kolejowych składnicach, zatracą w sobie wszelkie pojęcie o tem, co dobre, piękne i uczciwe, gdyż widzą, że takie rzeczy się szerzą publicznie i bezkarnie.

Jeśli ta zaraza tak dalej bezkarnie rozszerzać się będzie, to może wkrótce i u nas zjawia się agitatorzy z hasłem: „Precz ze wstydem”, jak to miało niedawno miejsce w Moskwie, gdzie pod opieką bolszewickich władz wyszła na ulicę grupa ludzi zupełnie bez ubrania w celu szerzenia swego hasła.

Misjonarze wśród pogańskich ludów zaczynają chrześcijańską cywilizację pod tego, że dżiki plemionom dają koszę. U nas obecnie szerzący się po kolejach i z taką publiczną bezkarnością i swobodą bezwstydu, podkopuje religię i dobre obyczaje. A ponieważ nauka chrześcijańska te wszystkie skroki szerzące nieobyczajność potępia i śludzy Kościoła, kapłani głoszą i przestrzegają, że to grzech, więc młodzież lekkomyślna uprzedza się do Kościoła i jego nauki, patrząc na to, jak władze świeckie na szerzenie się takich brudów pozwalają, choć niekiedy mniej zabójcze i różne wydawnictwa potrafią skonfiskować, zakazać, zniszczyć a nawet redakcję zamknąć.

Chamsztwo bezwstydu i lubieżności dochodzi do szczytu, a rodacy z dziwną biernością i nieśmiałością patrzą na tę zarazę z założonymi rękami.

Kresy nasze wołają o dobrą polską książkę i pożyteczne uświadamiające pisma oświatowe; biedna młodzież szkolna niema środków na zakupno elementarza i najpotrzebniejszych podręczników szkolnych; tymczasem społeczeństwo kupuje te brudy, utrzymuje wydawnictwa najobrzydliwsze, często nawet żydowskie i własnym groszem pomaga do szerzenia zarazy, co zastępem naszej młodzieży zatruwa ich ducha!

Czy tak dalej koniecznie być musi?

W imię dobra naszej młodzieży, w obawie o przyszłość i moralne zdrowie przyszłych pokoleń, przy sposobności i z okazji Śienkiewiczowskich rocznicy, apelujemy do wszystkich rodziców, wychowawców i nauczycieli, aby się zajęli sprawą uzdrowienia pod tym względem stosunków naszych

i wydali walkę nieublaganą i stanowczą wszelkiej pornografii.

Zwycięstwo w tej walce pewne, tylko trzeba być bezwzględny i ścisły, zaczynając od siebie samego, od własnego rodzinnego gniazda: a więc nie kupować i bojkotować wszelkie brudne wydawnictwa, boć nie wydawanoby ich, gdyby nie miały odbiorców.

Niech następnie każde stowarzyszenie oświatowe, niech każde narodowe koło, czy zrzeszenie taką lub podobną odezwę podpisaną przez jak największą liczbę obywateli, wręcza swym posłom, domagając się i żądając, aby miarodajne czynniki rządowe wymalowały sposób do uzdrowienia i zatamowania tej fali zgnilizny w naszym życiu. — **Za Związek b. Chyrowiaków:** Stanisław Sokalski, prezes; Włodzimierz Ostrowski, sekretarz.

133)

JAK ODBUDOWANO POLSKĘ?

ZAMKNIĘCIE.

Polityka, którą w tej książce wyłożyłem zrodziła się z tych przeobrażeń we wnetrznych narodu, wyrosła samorzutnie z gruntu rodzinnego, była w istocie swej wyrazem nowokształtującej się myśli polskiej. Kierownicy jej wyprzedzali rozwój tej myśli, zarówno w metodach działania, jak przede wszystkim w aspiracjach, w dalek sięgających planach, ale wiedzieli, że to nie jest przeciwstawienie się dążeniom narodu, tylko wyprzedzeniem myśli ogółu narodowego, że społeczeństwo w krótkim czasie dojść musi do tych aspiracji i do tego zrozumienia dróg walki o przyszłość.

Skutkiem tego, żeśmy wyprzedzali myśl społeczeństwa, niedawne nas ono rozumiało, ale skutkiem tego, żeśmy ją wyprzedzali po prostej drodze, po której ono posuwało się samo, parte koniecznościami rozwojowymi, żeśmy nie próbowali sprawdzić go na manowce — nawet wtedy, gdy nas nie rozumiało, instynktownie czuło, że to, co robimy, jest robotą polską. I dawało nam takie poparcie na jakie je stać było w danym momencie rozwoju jego energii politycznej.

Bez tego oparcia o społeczeństwo, o to, co było szczerze i mocno polskiego w Polsce, nigdy byśmy nie zdołali przeprowadzić tej polityki, której wszystkie stadia w ogólnym

zarysie przedstawiłem, i której owoce zbieraliśmy po zakończeniu wojny.

Dzięki temu, że ogół nasz w ostatnich dziesięcioleciach już jako tako rozumiał położenie Polski, że zdawał sobie już sprawę z roli Niemiec w stosunku do Polski, że widział w nich główne dla swej przyszłości narodowe niebezpieczeństwo — nie przeszkodził on nam w naszej polityce w stosunku do Rosji i choć nieraz była ona ciężka dla jego uczuć, nie odmówił nam swego zaufania. Dlatego w chwili, gdy się zarysowała możliwość starcia zbrojnego między Rosją a Niemcami, naród nasz nie zrobił żadnego fałszywego kroku, któryby zastraszył Rosję niebezpieczeństwem polskiem i naodwrot — jak to było przed r. 63-cim — ze współzawodnictwem zbliżył. Dlatego, gdy wybuchła wojna, my, idąc z Rosją przeciw Niemcom, mieliśmy ogromną większość społeczeństwa za sobą.

Zbliżanie się wojny, która musiała z konieczności postawić na porządku dziennym sprawę polską w całej pełni, wyprowadziło na widownię próby dawnej roboty, stare hasła porozbiorowe i stare sposoby, obliczone na społeczeństwo nie takie, jakie jest, ale jakie było niegdyś, i prowadzące do tego samego, co niegdyś, skutku — do klęski. Znowu wpływy obce

znów operowanie wielkimi tytułami i pieczęciami, znowu liczenie na naiwność społeczeństwa, które wszystkim uwierzy... Po dawnemu zwróciły się one przeciw Rosji, jako głównemu wrogowi Polski i ostoji reakcji, po dawnemu przygotowywały grunt do rzucenia Rosji z powrotem w objęcia Niemiec.

Znamienne było, że tym razem owa walcząca ze sobą w ciągu dziejów porozbiorowych, przeżyte już kierunki, powstańczy i ugodowy, zlały się w jeden ruch: hasła powstańcze, oddanie się pod komendę Austrii i Niemiec, związanie Polski z jednym lub drugim z tych mocarstw — wszystko to się godziło w jednym prądzie.

Skutkiem tego, że proces przeobrażenia wewnętrznego Polski, o którym wyżej była mowa, daleki był jeszcze od końca, że wszystko, co dalej stało od nowego życia narodu, słabo było nim dotknięte, ta stara, przeżyta polityka znalazła pewien grunt w kraju. Zagarnęła ona najwinniejsze, pozbawione poczucia rzeczywistości żywioły polskie i znalazła poparcie żywiołów obcych i od obcych czynników uzależnionych.

Tak, skutkiem tego, że wojna zastała naród polski w okresie przejściowym, w którym jedni przeszli już w wieki XX., a drudzy tkwili jeszcze w XIX-tym, a nawet i w XVIII-tym, — naród polski w czasie tej wojny, w której cała jego przyszłość się ważyła, przedstawiał niesłychanie niebezpieczny obraz walki wewnętrznej, wyprowadzonej nazewnątrz: jedni stanęli po jednej, drudzy po drugiej stronie wojni.

Dojrzewanie myśli polskiej szło szybciej, niż rozwój polskiej energii politycznej. Gdyby ostatnia dorastała do myśli narodu, byłby on sobie szybko poradził i z reminiscencjami fatalnej przeszłości, i z obcymi wpływami. Niebezpieczna, prowadząca do zguby naszej sprawy polityka przetrwała całą wojnę. Powstańczy jej charakter rychło się zatracił, hasła walki z Rosją z upadkiem Rosji również upadły: pozostała ugoda, ugoda już nie z Austrią, jeno z Niemcami.

Skutkiem wszakże, że instynkt samochowawczy narodu, dzięki organizacji umiał znaleźć dla siebie wyraz, polityka polska, nawet wtedy, gdy działała zdala od kraju, nie zawiąła w powietrzu: społeczeństwo polskie stało za nią i dawało jej moralne poparcie.

(Dok. nast.).

Roman Dmowski.

ROBERT PERUTZ.

7)

Santo Domingo.

(Ciąg dalszy.)

Oparty o balustradę okretową spoglądałem na coraz bardziej wyraźnie rysujące się mury i baszty starego grodu. Miałem wkrótce z bliska ujrzeć ten pomnik sławy rycerzy, których czyny i cała egzystencja tak ściśle jest związana z tą kolebką Ameryki. I mimowoli myśli moje zatrzymały się na trzech z nich, którzy swymi czynami i fantastyczną odwagą tak niezatarte i głębokie na mnie wywierają wrażenie.

Pierwsi dwaj z nich to Alonso de Ojeda i Diego Mendez.

Kolumb wybierając się w drugą swą podróż starannie dobierał sobie ludzi, zebrałszy tyle doświadczenia w pierwszej wyprawie. Aborygenowie Haiti (nazwanej przez Kolumba „Espaniola”, zmienioną dopiero później na Santo Domingo) z początku zupełnie pokojowo dla przybyszów usposobieni, pod wpływem ich gwałtów, zaczęli stawiać im czoło. Kolumb potrzebował więc ludzi gotowych na wszystko, odważnych i wytrzymałych, mogących się zmierzyć z tymi groźnymi przeciwnikami. I orli wzrok jego odrazu zatrzymał się na Don Alonso, który już jako młodzieniec zasłynął ze swej nieustraszonej odwagi i niezliczonych awantur. Wielki konkwistador nie zawiodł się na małym, chudym lecz zwinnym i silnym jak pantera rycerzu.

To co Kolumbowi i całemu szeregowi jego rycerzy się nie udało, uczynił Ojeda sam jeden bez niczyjej pomocy. W pojedynkę, chytrą i zimną krwią przyprowadza groźnego kacyka Caonabe przed oblicze Admirala, wyrwawszy go z grona dzikich jego wojowników, podziwiany za szalony ten czyn nietylko przez swoich, lecz i przez samego Caonabe, który zaczyna go otaczać czciami niemal bałwochwalczą. Predko sprzykrzywszy sobie pobyt w Santo Domingo, Ojeda udaje się w dalszą podróż w towarzystwie indjanki, która mu była kochanką, jakoteż tłumaczką języka Aborygenów, oraz dwudziestu kilku takich jak i on sam zabijaków, między którymi był słynny późniejszy konkwistador, zdobywca Peru, Pizarro. Błądząc jakiś czas u brzegów Wenezueli w poszukiwaniu za perłami, awanturnicy natrafiają na brzegi Ameryki centralnej (późniejszej Costa Rica). Tu w prowincji Uraba, Ojeda rozbija namioty, zakładając „miasto”, nazwane szumnie przez niego „San Sebastian”.

Egzystencja Don Alonsa i jego towarzyszy w nowo odkrytym kraju, była jednym wielkim pasmem awantur i strasznych niebezpieczeństw. Z garstką oddanych mu na śmierć i życie rycerzy, boryka się miesiącami Indian. Otoczenie Ojedy topniało coraz bardziej, towarzysze gineli od zatrutych strzał Aborygenów. Don Alonso wychodzący z wszelkich okazji bez szwanku, sam w końcu uwierzył, iż jest „charakternikiem” i że go żadna zła przygoda spotkać nie może. Aż pewnego razu postrzelony zdradziecko zatrutą strzałą, sam wykonuje

straszna operację, wypalając ranę rozpalonym żelazem. Widząc, że dalszy opór jest beznadziejny, rycerze postanawiają za wszelką cenę uciec się po noc do Santo Domingo.

W czasie kiedy awanturnicy radzą w jaki sposób mają plan swój wykonać, zjawiają się dwa okręty hiszpańskich piratów, którzy zabłądzili na brzegi nieznanej im kraju. Ojeda zaopatrzony towarzyszy w nowy zapas broni i żywności od piratów, udaje się w towarzystwie tych ostatnich po tak upragnioną pomoc do Espanoli, mianując na czas swej nieobecności Pizarra naczelnikiem swej drużyny. Podróż ta miała się stać decydującą dla całej przyszłej egzystencji Ojedy. Długa, nieokielzana natura jego wystąpiła w otoczeniu tych przestępców i zbrodniarzy w całej pełni. Czując swą olbrzymią przewagę moralną nad swym otoczeniem, narzuca im swe dyktatorstwo, dochodzi do gwałtownych scen, rezultatem których piraci zwiawszy rycerza dają mu do wyboru: albo poddać się ich woli i stać się przykładnym rozbójnikiem, albo... śmierć. Ojeda staje się więc „notens volens” piratem a swą siłą woli i odwagą powoli wybija się na naczelnika całej bandy, która zaczyna ślepo słuchać jego rozkazów.

W błędniach swych po oceanie, awanturnicy zbici z drogi natrafiają na Cubę, która przechodzą wzdłuż i wszerz szukając złota i staczając ustawiczne walki z tamtejszymi plemionami. Cała awantura kończy się bardzo opłakanie: Natrafiony na ziemię pozostał pod rządami hiszpańskimi, piraci giną na szubienicach a sam Ojeda jedy-

nie dzięki swemu nazwisku uchodzi całkiem, mając jednak odtąd zepsuta raz na zawsze reputację.

Historja z piratami, w którą się wplatał bez swej winy, była jedynie kroplą, która zaważyła na szali. Od czasu swego pobytu w Nowym Świecie tyle się bowiem namnożyło skarg na jego awantury graniczące tak często z bezprawiem, że trzeba było tylko pierwszego głośniejszego skandalu, by zwrócić opinię publiczną przeciwko niemu. Przybywszy nareszcie do Santo Domingo, Don Alonso dowiaduje się, że towarzysze jego z wyjątkiem Pizarra, który się cudem wyratował, zgineli wszyscy z wycieńczenia lub w walkach z Indianami.

Odtąd to zaczynają się owe słynne wyprawy Ojedy po ziemi Nowego Świata. Widział go wybrzeża Jamaiki, Guatemali, Puerto Rico, Nicaraguy i Hondurasu. Widział go brzegi Meksyku i Ameryki północnej. Niepokojny duch jego nigdy nie zaznał spoczynku. Tułacz-hidalgo błąka się niejednokrotnie sam jeden po niezbadanych ziemiach, nie mając nigdy dosyć przygód i niebezpieczeństw. Imię jego groźnym echem zaczyna się odbijać w Hiszpanji i Ameryce. Zaoczne wyroki sądowe za bezprawia i brak poszanowania dla postanowień rządów kolonialnych, mnożą się. Mógł sobie Ojeda podbić płaszczy wyrokami sądowymi na wzór naszego Pana Łaszcza! Ale nieuchwytny dla ramienia sprawiedliwości, dalej kontynuuje swój tułaczawanturczy żywot, stając się powoli figurą legendarną, rycerzem-upiorem... (C. d. n.)

„Sztuki Piękne”.

Ukazał się Nr. I miesięcznika „Sztuki Piękne”, wydawanego przez Polski Instytut Sztuk Pięknych w Krakowie, a redagowanego z ramienia tego Instytutu przez prof. Władysława Jarockiego.

Forma zewnętrzna pisma przedstawia się bardzo estetycznie: gustowna, choć skromna okładka rysunku K. Pryczy, pełne smaku rozmieszczenie licznych ilustracji, dobre naogół i wyraźne odbitki klisz (z wyjątkiem zbyt bladych reprodukcji z Matisse'a), dwie świetne fotografowiny z portretem Matisse'a i „Tancerkami” Degasa — składa się na całość niezwykle udatną. Pewne braki, jak papier nienajlepszy, są wynikiem fatalnej sytuacji ekonomicznej, w jakiej się znajdujemy i niewątpliwie z czasem będą usunięte.

Treść jest wielce urozmaicona i ciekawa. Na czoło wysuwa się ważka rozprawa prof. Józefa Mehoffera: „Sztuka w Polsce wczoraj i dzisiaj”. Znakiem artysty zaczyna od rozważań teoretycznych na temat treści przedmiotowej, treści artystycznej i formy w sztuce, stwierdza, że zasadniczą cechą sztuki polskiej jest jej wybitna emocjonalność i dochodzi do konkluzji, że nowe kierunki w sztuce cierpią na przeżycie intelektualizmu i na zanik elementu uczuciowego. Rozwój sztuki dokonuje się na tle korektury tego defektu.

Antoni Połocki, interpretując twórczość Henri Matisse'a, utopił, niestety istotę tej sztuki w powodzi słów. Na określenie, że M. jest „ostatnim wyrazem impresjonizmu” trudno się zgodzić.

Od mętnej irracjonalności tego artykułu odbijają korzystnie jasne i doskonałe ujętowane wywody dr. M. Tretera, który zdaje sprawę z udziału włoskiego w tegorocznej międzynarodowej wystawie sztuki w Wenecji.

Obfita kronika artystyczna, oraz informacje o organizacji „Polskiego Instytutu Sztuk Pięknych” uzupełniają bogatą treść numeru.

Nowemu piśmiu, jako poważnemu krzewicielowi kultury estetycznej w Polsce, życzymy jak najlepszego powodzenia.

Wł. Kozicki.

SPRAWY RUSKIE.

Pan Breiter.

W ostatnich czasach doniosły gazety, że były poseł do austr. parlamentu Ernest Breiter stara się o powrót do Polski i że nasze koła rządowe w zasadzie z tem się zgadzają.

Niechbyśmy nie mieli przeciw temu, gdyby chodziło o powrót prywatnej osoby do kraju. — Jednakowoż p. Breiter — to zanadto znana osobistość i wartoby zająć się jego przeszłością, by móc należycie ocenić korzyści i szkody, jakieby z tego powrotu wynikać mogły. — Do wojny redagował p. Ernest Breiter, znany ze swej zaciekłości przeciw duchowieństwu i wybitnym Polakom, „Monitor”, stojącego na usługach żydostwa. Żydzi też czcili go jak swego bożka i na rękach nosili, jakto było w Złoczowie przy jego wyborze. Podczas rewolucji październikowej w Rosji, będąc w Moskwie, dokąd był wywieziony przez Rosjan w r. 1915, zaprzyjaźnił się z Trockim, Rakowskim i całą kumarią bolszewicką, czem chętnie się przy każdej sposobności. Po powrocie do kraju zajmuje w rządzie Petruszewicza wybitne stanowisko, jako przedstawiciel mniejszości polskiej. Przedstawicielstwo to bardzo nam szkodziło. Po przegranej Petruszewicza działa jako pośrednik między sowietami a „dyktatorem” i dzieki jego interwencji doszło w Papielo, dokąd osobiście wyjechał, do porozumienia i ugody między sowietami i Petruszewiczem. On był rzeczywiście duszą tego sojuszu. — Szereg aktów przeciw Polsce wymierzonych, rozmaite noty, odezwy podburzające i kalumnie były robione przy jego współudziale. — Czyż możnaby dziś wierzyć, że p. Brei-

ter szczerzy druh i osobisty przyjaciel Trockiego, Rakowskiego i tow., znany obrońca żydów, — będzie lojalnym i spokojnym obywatelem polskim?

Błogosławieni, którzy wierzą. My jednak wolimy takich obywateli nie mieć wcale i nie tudzić się zmianą ich uspołobienia.

Listy z Ameryki.

Bankietujemy! — Sześć polskich bankietów w Chicago w przeciągu niecałego miesiąca — Instalacja nowego Zarządu Związku Narodowego. — Apel ustępującego Cenzora do następcy i nowego Zarządu. — Głos wiceprezesa Sakowskiego. — Przestroga dla Cenzora Sypniewskiego. — Pracownicy skłonniejsi do kompromisów. — Nowy ton w życiu towarzyskim sier kierowniczych amerykańskiej Polonii.

Chicago, 30 września.

Polonia w Chicago bankietuje!

Sześć wspomnianych bankietów w przeciągu niecałego prawie miesiąca, to chyba rekord, o jakim do niedawna nikt jeszcze nie marzył.

Cywilizujemy się! Amerykanizujemy!

Wystawa, szyk, bogate toalety, kosze kwiatów, stopy telegramów, błyskotliwe przemówienia, automobile...

Zrównaliśmy się pod tym względem z życiem towarzyskim Ameryki zupełnie. Przodujące obecnie Polonii naszej sfery nadają temu życiu ton, do niedawna wcale nieznaną.

Ale do rzeczy.

Dnia 17 września br. odbył się w pięknej sali Domu Związku Polek bankiet instalacyjny nowego Zarządu. Do stoła zastawionych stołów zasiadło z górą 200 osób, zaś scena i główny stół zarządu, tonęły w całych górach wspomnianych kosztów i najrozmaitszego pomysłu dekoracji kwiatowych, którymi nowe urzędniczki, a w pierwszym rzędzie prezeska Napieralska zostały zasypane przez swoje przyjaciółki i przyjaciele.

Dnia 23, września br. odbył się w sali Zjednoczenia Polsk. Rzymsko-Katolickiego drugi bankiet na cześć jedynego obecnie reprezentanta Polonii w washingtonskim kongresie, Stanisława Kunza, z okazji 60 rocznicy jego urodzin. Przy stołach zasiadło przeszło 900 osób. I znów stopy kwiatów, telegramów, błyskotliwych przemówień w obu językach. A chociaż do wykwinionych potraw podawano tylko czystą wodę z lodem, humor panował doskonały, podniecani częstymi wspomnieniami mówców, a zwłaszcza samego jubilatę, który stał walczy w Kongresie o „dobre” prawo i lekkie wino, o o-wych dawnych dobrych czasach, kiedy na stołach stały nie tylko... dzbany na wodę.

Dnia 29 września odbył się w sali Stankiewicza instalacyjny bankiet na cześć nowego Zarządu Związku Narodowego Polskiego, w którym wzięło udział blisko 400 osób. Podobnie jak na poprzednich bankietach i tu były góry kwiatów, stopy telegramów z życzeniami z całego kraju, bogate toalety, wykwintne menu i błyskotliwe przemówienia mówców.

Bankiet poprzedziła uroczystość instalacyjna w sali posiedzeń Zarządu w Domu Związkowym. Wypowiadali się ustępujący i nowi członkowie zarządu, wyrażając dużo dobrej woli i chęci w kierunku załagodzenia tarć, wywołanych walką partyjną na Sejmie i naprawieniem błędów, jakie Sejm w wirze walki popełnił.

Ustępujący Cenzor Związku, sędzia Michał Bieński z Milwaukee, w przemówieniu swem zaapelował do swojego następcy i całego zarządu, by przede wszystkim zmodyfikować uchwałę Sejmu znoszącą Komisję Kontroli Podatku Narodowego i sam podatek, w ten sposób, aby z uchwalonego funduszu na „równouprawienie obywatelskie” połowę przeznaczyć na pomoc tym starym emigrantom, którzy się do złożenia egzaminów obywatelskich przygotowują, ale drugą zostawić na nasze cele narodowe polskie, a przede wszystkim na podtrzymanie zamierzającej w młodem pokoleniu polskości, zaś w pierwszym rzędzie na pomoc Szkolstwu w przeprowadzaniu kursów dla instruktorów, których Szkolstwo

ma bardzo niewiele, a bez których niczego dokonać nie może.

Nowa wiceprezeska Sakowska, która zawodowo pracuje nad miesieniem pomocy moralnie blakającej się po nowcach młodzieży polskiego pochodzenia, uderzyła w ten sam ton, kreśląc przerażające obrazy jej upadku. — Młodzież ta, wyrosłszy obojętna, w tak wielkim procencie wypełniała domy poprawy, przytulki, figurant na kalendarzach spraw sądów dla małoletnich, że to nam wyrabia jak najgorszą opinię w świecie amerykańskim. Uznała nas, narodowość naszą, za najmniej pożądaną z wszystkich niepożądanych w tym kraju... Zając w ostatnich latach miesieniem pomocy walczącej o wolność Polsce i ratowaniem jej z nędzy, w jaką popadła ją wojna, zaniedbaliśmy ten obowiązek zupełnie i rezultaty są straszne! Obudzmy się! — woła — bo gdy pod tym względem opinii naszej wobec Ameryki nie poprawimy, na nic się nie zdadzą wszystkie nasze inne wysiłki.

Śmiało z krytyką uchwalał ostatniego Sejmu wystąpił też sekretarz generalny Zawoliński, którego już po raz czwarty obrano bez opozycji na to stanowisko i lekarz naczelny Bałcarzaj, także po raz czwarty obrany.

Z przenośniami nowego Cenzora Sypniewskiego, który jest autorem rezolucji nowo drogi Związku Narodowego wykreślających i który przemówił ostatni, poznać było można, że już zaczyna rozumieć, iż na zbyt śliską Związek Narodowy wprowadza drogę, że opinii przeciwników lekceważyć nie można i że trzeba będzie iść na kompromis.

Więcej jeszcze niż głosy prasy przemówienia tych, którzy jak najwyraźniej podkreślali, by przy całej lojalności dla Ameryki, jak najszybciej, przy kontakcie dalej utrzymać z Polską, przekonał go o tem zuchwał głosowanie, jedynego z tem inauguracyjnym posiedzeniu Ody św. Synowiec, wybitny zwolennik stronnictwa lewicowych, wyrażając swoje niezadowolenie z tego, że w czasie Zarządu Centralnego nie zamianował członkiem Komisji Wydziału Związku, który przy innych kierunkach pism związkowych, zażądał odłożenia zatwierdzenia składu Komisji do przyszłego posiedzenia, po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji, wniosek jego upadł 8 głosami przeciwko 7. Sypniewski zrozumiał, że w kwestiach zasadniczych, na większość w Zarządzie nie bardzo będzie mógł liczyć.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że Cenzor, w którego ręku spoczywa kontrola całej nawy związkowej, który wiele może i z którego opinia liczone się w Związku zawsze bardzo poważnie, przewodnicząc i głosując na posiedzeniach Rady Nadzorczej (w skład której wchodzi obok Zarządu centralnego jeszcze wszyscy Komisarze Związku, która jednak zbiera się bardzo rzadko), na posiedzeniach Zarządu Centralnego właściwego gospodarza Związku, głosować jednak nie może.

Wracając do bankietów, tak błyskotliwie zainicjowanych przez Związek Polek, mamy jeszcze do zakomunikowania, że już w najbliższej przyszłości są na widoku dalsze dwa, a właściwie trzy, które się odbędą 12. i 13. października.

Oto program ogłoszony w Dzienniku Związkowym z okazji wielkiej uro-

czystości instalacyjnej nowej grupy „Grand Rapids Society”, która w tym celu wybiera się do Chicago, a równo cześnie z nią liczni członkowie takich samych grup w Milwaukee i Detroit.

Niedziela 12 października. Komitet Recepcyjny wyjeżdża na spotkanie gości na dworce kolejowe i odwozi ich samochodami do hotelu Congress (jeden z najwspanialszych w mieście), gdzie się odbędzie śniadanie.

10 przed południem. Nabożeństwo w kościele św. Tójcy i pochód do Domu Związkowego.

12.30 po południu. Obiad w restauracji Renoma.

1.30. Uroczystość instalacyjna według rytuału obowiązującego w „Detroit Society” w budynku Capitol w Środmieście. Uroczystość tylko dla członków. W tym czasie panie z innych miast przybyłe, podejmowane będą przez komitet panie miejscowych.

7 wieczorem Bankiet i tańce w hotelu Congress.

Poniedziałek 13 października. Rano zwiedzanie stoczek i oglądanie samochodami po mieście.

7 wieczorem bankiet w Rambe Garden.

Obliczają, że w tych wszystkich imprezach brać będzie udział z górą 700 osób.

„Cywilizujemy” się i „amerykanizujemy” w tenże prawdziwie amerykański.

Stanisław Osada.

Zruchu wydawniczego.

* Marjan Falski. Elementarz powiastkowy dla dzieci. Wydanie IX. Lwów, 1924. „Książnica-Atlas” (ilustracje Maciekiewicza).

Obecnie na ziemiach polskich jest w użyciu około 50 rozmaitych elementarzy, z których największą popularnością cieszy się „Elementarz”, wydany przez zakład nar. im. Ossolińskich (metoda dźwiękowa) i Elementarz Pańskiego (metoda wyrazowa). Mimo bardzo cennych zalet, nie można powiedzieć, żeby elementarz Falskiego był idealnym i żeby mógł być wprowadzonym wyłącznie do wszystkich szkół, albowiem ogromna liczba nauczycielstwa (i to nie tylko u nas, ale i zagranicą) nie godzi się na metodę wyrazową. W elementarzu Falskiego razi przede wszystkim zniekształcenie grafiki. Nie można bowiem wykorzystać charakteru pisma, używanego od lat. (Pismo stojące, zbliżone do druku, opuszczanie kropek nad i, upodobnienie wielkich liter do małych itp.). Największą wadą elementarza Falskiego jest, że się tak wyrażę, jego bezwyżnianość. W całym elementarzu niema ani jednego wyrazu o Bogu, o Matce Boskiej, lub jakim świętym. Niema też w raz o Polsce i polskości wogóle. Wolno zresztą autorowi propagować osobiste przekonania, ale nie wolno tego czynić tak poważnej katolickiej i polskiej instytucji, jak „Książnica-Atlas”, która kieruje Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. (kr.)

* Julia Kisielewska: W służbie ojczyzny. Pogadanki historyczne dla 4 oddziału szkoły powszechnej, część II. Warszawa 1924. Gebethner i Wolff. Str. 170.

Praca dostosowana do programów ministerialnych. Obejmuje ona szereg pogadek o naszych bohaterach narodowych (Zawisza Czarny, hetm. Tarnowski, St. Żółkiewski, K. Pułaski, Placówka, Podlewski) oraz o naszych poetach-pisarzach i działaczach społecznych od Długosza do Sienkiewicza. W końcu pomieszcza autorka kilka pogadek o niezmienkach za sprawę narodową (Walerjan Łukasiński, Szymon Komarski, dzieci z Wrześni). Książka bardzo godna polecenia. (kr.)

NADSELANE.

APARATY I PRZYBORY
FOTOGRAFICZNE
JAN BUJAK
LWÓW
KOPERNIKA L. 4.

Za co nadaje się obywatelstwo polskie?

Poznań, w październiku.

Kto i za jakie zasługi może zostać obywatelem polskim? Takie pytanie nasuwa się mimowolnie, jak się patrzy na fakty, wprost niepojęte z dziedziny stosunków polsko-niemieckich. Bo oto nadano obywatelstwo polskie obywatelowi ziemskiemu, właścicielowi paru tysięcy morgów ziemi wielkopolskiej, p. Reinbabenowi, Prusakowi, który w chwili uprawnienia się traktatu wersalskiego był bezspornym obywatelem niemieckim i nie mógł mieć pretensji do obywatelstwa polskiego na zasadzie żadnego, najbardziej nawet wykrętnie tłumaczonego paragrafu przepisów obowiązujących. To też p. Reinbaben nie uciekał się do żadnych wykrętów, a wprost postąpił się o nadanie mu praw i przywilejów przez nadanie obywatelstwa i uzyskał je z ręki b. ministra spraw wewnętrznych, a obecnie wojewody warszawskiego, p. Soltana.

Alfabetem politycznym chwili obecnej jest, że narodowe mniejszości, wraz z ustawami o ich ochronie, narzuconymi nam podstępnie tuż przed samem podpisaniem traktatu, stanowią jedną z największych trudności i przeszkód w doprowadzeniu do ładu naszej administracji i całego wogóle organizmu państwowego. Wiadomo wszystkim, czem są te mniejszości wogóle, a niemiecka w szczególności i jak dalece w naszym państwowym i narodowym interesie leży pozbycie się każdego Niemca, bo w ten sposób zmniejsza się liczba tych niewątpliwie największych, nieprzebranych naszych wrogów. To też walki, staczane o zlikwidowanie posiadłości niemieckiej na ziemiach polskich, o usuwanie opłatanów, etc., należą do działań najpilniejszych, pierwszorzędnej wagi. W takich więc warunkach, gdy każdy Niemiec w granicach Polski pozostał jest starowco niepotrzebnym, a prawie bez wyjątku szkodliwym, przyznawanie im, jako obywateli polskich, a więc nadawanie im praw bodaj jeszcze większych, jak te, które Polakom przysługują (my bowiem nie posiadamy ku naszym usługom Ligi Narodów, któraby się wstawiała za nami...), może być obywatelstwem wyjątkowym i spowodowanym jakimś szczególnym zasługami danego osobnika. Na to zgadzają się wszyscy, bo takie postawienie sprawy jest jedynym logicznym i koniecznym wynikiem stwierdzenia, że Niemcy w masie, czy pojedynczo, są naszymi bezwzględnie wrogami i nie przestaną nimi być dopóki tylko idea odwetu w nich będzie tkwiła.

Jakie więc zasługi dla Polski położył p. Reinbaben, którego nagrodzono nadaniem obywatelstwa polskiego? Byłoby bardzo pożądanym, jeśliby władze, które spowodowały podobny, niezrozumiały całkiem dla nas fakt, zechciały wyjaśnić go bliżej. My bowiem, wiemy, że p. Reinbaben był oficerem pruskim, że nigdy żadnych gorętszych uczuć sympatii ku Polsce i Polakom nie ujawniał, że ojciec jego, czy stryj, b. minister spraw wewn. pruskiego rządu, był jednym z największych naszych wrogów i jemu w znacznej mierze zawdzięczamy wiele praw antypolskich. W majątkach p. Reinbaben administrują (wedle informacji osób bliskich) Niemcy, przyczem administracja ta jest typowa, pruską placówką „kulturalną”, uważającą się za pioniera w dzikim kraju polskim. Czy p. Reinbaben, jako były oficer, który wyszedł ze służby w pewnej randze, nie awansuje dalej, jak to ma miejsce z wieloma innymi oficerami, a ujawniło się raz jeden tylko, z okazji „mianowania” także „polskiego” obywatela i nawet posła, pana v. Graebe, pułkownikiem armii niemieckiej, — tego nie wiemy, ale sądzić należy, że chyba tak, bo coby tu miało stanąć na przeszkodzie, jeżeli panu v. Graebe podobny fakt nawet nie zatamował drogi do najwyższej instytucji, tj. do Sejmu? Więc coby miało powstrzymać władze wojskowe niemieckie od awansowania i innych swoich oficerów, którzy, jako obywatele polscy mogą oddać (i z pewnością od-

KTO NIE WIDZIAŁ JESZCZE

niezwykle sensacyjnego dramatu współczesnego z życia arystokracji żydowskiej — 8 aktów podług powieści LANGESCHEIDA n6614

HRABIA COHN

Tragedia przechrzty.

W głównej roli 5 ciekawie premjowana piękna XENIA DESNI z genialnym partnerem BERNARDEM ALDOR Jeszcze tylko krótki czas w kinie „L E W”.

dają) niezliczone usługi natury... strategicznej rządowi niemieckiemu?

Jeżeli jednak p. Reinbaben nie posiada żadnych zasług wobec Polski, których usprawiedliwiałoby nadanie mu obywatelstwa polskiego, to stajemy wobec pytania, co wpłynęło na p. Soltana, wówczas ministra, że zgodził się obywatelstwo to nadać? Fakt powyższy jest nie słychanie ważny i winien być bezwzględnie wyjaśniony i to w interesie samej władzy naszej. Inaczej bowiem nie nie przeszkodzi szerzeniu się bardzo nie korzystnych dla władz polskich pogłosek. Zresztą Niemcy sami dostatecznie te władze kompromitują, otwarcie w rozmowach dowodząc, że nikt im nie nie zrobi, bo „umieją się brać do rzeczy i mają dość silne poparcie w ministerjach”. Echa tego rodzaju opinii daje się spotykać i na szpaltach prasy niemieckiej nieraz.

Sprawa p. Reinbaben w chwili obecnej niepokoi wysoce społeczeństwo wielkopolskie i z tej racji, że osławione „bei-

raty”, które wedle dotychczasowych informacji mają się zająć opiniowaniem co do przyznawania obywatelstwa polskiego Niemcom, będą mogły starać się u władz administracyjnych o zawieszenie wykonania decyzji odpowiednich organów aż do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przez najwyższą instancję. Powstanie niewątpliwie z tej racji spraw podobnych mnóstwo, zapewne tysiące, jeżeli nie dziesiątki tysięcy. Dla wielu wypadków więc, sprawa p. Reinbaben może być nader smutnym precedensem i przykładem nierachowania się organów władz nacjonalnych z najżywniejszymi interesami Polski.

Dla tego też, wyjaśnienie wszystkich szczegółów i okoliczności, w jakich nadano p. Reinbabenowi obywatelstwo polskie, jest bezwzględnie konieczna. Domaga się tego względ na bezpieczeństwo granic zachodnich przedewszystkiem a dalej i całego państwa.

Włodzimierz Dworzaczek.

Ułatwienia dla turystów w Tatrach.

Konwencja polsko - czeska.

Przebieg granicy polsko-czeskiej Tatr, Pienin, Spisza, Orawy, Pilska, Babiej Góry, utrudniało dotychczas ogromnie ruch turystyczny, zmuszając po obydwóch stronach turystów niezapłaconych w przepustki do urzędowania wycieczek jedynie w obrębie tej części pasma, która leżała w ich państwie. Aczkolwiek Czesi występowali już od lat kilku z projektem zawarcia konwencji turystycznej, Polacy uważali jej zawarcie tak długo za niemożliwe, jak długo nie została załatwiona sprawa Jaworzyny Spiskiej. Załatwienie to nastąpiło rezolucją Rady Ligi Narodów, z dn. 12 marca 1924, przyczem polecono obydwom stronom zainteresowanym bezpośrednie porozumienie się co do spraw granicznych wynikających z decyzji Ligi Narodów.

Porozumienie to nastąpiło w formie t. zw. Protokołów Jaworzyńskich spisanych w Krakowie 6 maja br., a podpisanych imieniem rządu polskiego przez komisarza rządowego Komisji delimitacyjnej prof. dr. Walerego Goetla, zaś imieniem rządu czeskiego przez dyrektora departamentu ministerstwa robót publicznych inż. Wacława Roubika.

Sprawa ułatwień dla ruchu turystycznego w Tatrach dotyczy w szczególności art. XVI. Protokołów Jaworzyńskich, który opiewa w dosłownym brzmieniu:

„1. Osobom, które w sezonie letnim, lub zimowym zamieszkają w jednej z miejscowości klimatycznych tatrzańskich, czy to na polskim, czy na czeskosłowackim terytorjum będzie wolno przekraczać granicę obu państw i w czasie trwania ważności legitymacji zatrzymać się w letniskach tatrzańskich położonych na obszarze drugiego państwa.

2. Osobom wymienionym w punkcie 1. wydaje się specjalne legitymacje zwane „legitymacjami tatrzańskimi” ważne na trzy miesiące.

3. Takież legitymacje jednakże z ważnością na sześć dni wydaje się osobom, które zamieszkują we wspomnianych miejscowościach tylko chwilowo lub przechodzą przez nie bez zatrzymywania się.

4. Od osób, które mogą wykazać się legitymacją przez jeden ze związków turystycznych mających swą siedzibę na obszarze czy to Rzeczypospolitej polskiej, czy to Republiki czeskosłowackiej, a wymienionych w konwencji turystycznej mającej zawar-

ta według punktu II. niniejszego protokołu nie będzie się wymagać legitymacji o których mowa w punktach 2 i 3, natomiast korzystać one będą z takich samych uprawnień za okazaniem li tylko karty należenia do związku, zawidywanego przez właściwą władzę, z ważnością na przeciąg jednego roku.

5. Również nie będzie się wymagać legitymacji od obywateli polskich i czeskosłowackich, którzy są w posiadaniu normalnego paszportu wizowanego przez właściwą placówkę drugiego państwa, jakoteż turystów cudzoziemców, znajdujących się w posiadaniu paszportu wizowanego przez kompetentną władzę państwową, na którego obszarze w celach wymienionych w punkcie 1 się zatrzymają.

6. Legitymacje tatrzańskie wydaje się za zwrotem własnych kosztów, jakoteż karty związków turystycznych bezpłatnie potwierdza właściwa władza administracyjna I. instancji tego państwa, na którego obszarze leży miejscowość określona w punkcie 1 tego artykułu, względnie ma swą siedzibę odnośny związek turystyczny, w zastępstwie tego urzędu upoważnione przezeń organy.

7. Karta członkowska związku turystycznego zatwierdzona przez właściwą władzę administracyjną względnie władzę bezpieczeństwa miejscą zamieszkania okaziciela nie wymaga żadnych dalszych potwierdzeń.

8. Postanowienia punktów 1 do 7 nie naruszają w niczem ogólnych przepisów meldunkowych, obowiązujących w jednym i drugim państwie.

9. Pod warunkiem posiadania właściwej legitymacji lub karty członkowskiej, tudzież przestrzegania obowiązujących przepisów kontrolnych, zezwala się osobom wymienionym powyżej w punktach 1, 3, 4 i 5 przekraczać granicę w pogranicznym pasie, także na drogach ubocznych i przenosić bez cła oraz jakichkolwiek innych opłat oprócz stosownego zapasu bielizny i odzieży dla własnej potrzeby na drogę, turystyczne, względnie narciarskie wykupowanie z zastępczymi częściami w istotnej potrzebnej mierze, dalej żywność i lekarstwa dla własnej potrzeby w czasie podróży, oraz wyroby tytoniowe w ilości przyzwolonej dla ruchu podróży.

Na tych samych warunkach mogą przewodnicy tatrzańscy, a także członkowie tatrzańskich pogotowi ratunkowych, przekraczać granicę i powracać

przez nią z przedmiotami, których potrzebują przy wykonywaniu swego zawodu.”

Jak wynika z treści powyższych postanowień protokołów jaworzyńskich przewidywały ulgi dla ruchu turystycznego w Tatrach a) dla członków towarzystw turystycznych, zaopatrzonych w legitymacje poświadczane przez władze, b) dla jakichkolwiek turystów mających legitymacje tatrzańskie wydawane przez władze policyjne względnie starostwa. Naturalnie turysty zorganizowani w towarzystwa, a w szczególności członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przykładali wagę głównie do alternatywy pierwszej, sądząc że jedynie na podstawie swej legitymacji będą mieli możność swobodnego przemieszczania wycieczek w Tatry po obydwóch stronach. Nadzieje te wzmościły się, gdy na następnej konferencji odbytej w Pradze w dniu 6 czerwca uchwalono między innymi, że Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Klub Czeskosłowackich Turystów otrzymać mają przywilej, aby legitymacje tych towarzystw z fotografią, zatwierdzone przez władze administracyjne dawały prawo przekraczania granicy w pasie turystycznym. W konferencji tej brali udział ze strony polskiej prof. dr. Walery Goetel, oraz profesorowie dr. Szafer i dr. Kulczyński, zaś ze strony czeskosłowackiej szef sekcji inż. W. Roubik, rada inżynierska dr. Durych, prof. dr. Dvosky, oraz sekretarz Klubu Czeskosłowackich Turystów dr. Jarosław Mühlmann.

Niestety, gdy przyszło do wcielenia w życie ogólnych zasad art. XVI. protokołów jaworzyńskich nadzieje Pol. Tow. Tatrzańskiego nie ziściły się, a jego członkom nie przyznano żadnych specjalnych przywilejów przy przekraczaniu granicy w Tatrach.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Nasz obowiązek względem dzieci z za kordonu.

(k) Obywatelski Komitet opieki nad uchodźcami ma — jak wiadomo — we Lwowie pod swoją opieką kilkadziesiąt dzieci i młodzieży, sierót, często bez obojga rodziców, które w Oświężmie szukały schronienia przed burzą bolszewicką. Jest obowiązkiem serca i sumienia narodowego polskie te dzieci przysparzać i wychować na uczciwych i pożytecznych obywateli. Zadanie to spełnia wspomniany komitet, o party na ofiarności społeczeństwa.

Z zestawień rachunkowych za rok ubiegły wynika, że do pomocy polskim dzieciom z za kordonu poczynali się przedewszystkiem nasze dzieci, a następnie i współudziałem nieobcatego lecz ofiarnego nauczycielstwa. Każda niemal szkoła średnia i powszechna we Lwowie przyczyniała się do utrzymania dzieci bezdomnych większą lub mniejszą kwotą, jedną ponad 232 złotych, drugą zaledwie paru groszami. Lecz z tych ofiar groszowych, do których przylatywały się także szkoły licznych innych miejscowości na terenie Małopolski, uzbierała się u. p. w czasie od stycznia do sierpnia br. pożądana sumka 4311 zł., która była pod stałą egzystencji dziatwy uchodźczej.

Obecnie zaczyna się nowy rok szkolny, a z nim nowe kłopoty. Ofiarności dziecięca osłabła, boć tyle wydatków na książki, zeszyty, narkę, a potrzeby młodzieży uchodźczej nie zmniejszyły się. Komitet ma dziś na całkowitem utrzymaniu: 15 chłopców w Bursie Grunwaldzkiej, 6 w Zakładzie sierót św. Antoniego, 4 w Korpusie kadetów, jednego w szkole ogrodniczej, jednego w sanatorium holoskim, 6 w bursie T. S. L. w Gródku Jagiell., z dziełczynek zaś: 2 w bursie Boberskiej, 3 w Zakładzie św. Kazimierza, 4 w Zakładzie św. Heleny, jedną wyjątkowo zdolną i zasłużoną w snopkowskim seminarjum gospodarczym, 2 w Ochronce w Śniatynie. Ponadto dwadzieścioro dzieciom pomaga się bielizną, obuwiem, ubraniami, przyboraми szkolnymi. Dzieci chodzą do różnych

szkół, poczynając od szkół powszechnych, a kończąc na seminarium nauczycielskim, przyczem w dużej mierze uwzględnia się szkoły zawodowe.

Wśród dzieci jest dwóch Budkiewiczów, bratanków śp. ks. prałata Budkiewicza, zamordowanego przez władze rosyjskie po głośnym procesie; Komitet musi też pomagać kilku studentom Politechniki, oraz jednemu studentowi praw, który jest tymczasowo strażnikiem miejskiej akcyzy.

Wydatki miesięczne, liczone arcy-skromnie — wynoszą 1.500 zł. Pieniądze te muszą być zdobyte, bo dzieć na bruk wyrzucić nie można. Chodzi tylko o to, w jaki sposób? Nadej sprawa ta zastanawiał się onegdaj pod przewodnictwem p. Aleksandrowicza wny komitet obszerniejszy, złożony z przedstawicieli i przedstawicieli różnych zresztą społecznych. Ks. Grudziński, nieustraszonego sekretarza Komitetu przedstawił szczegółowe cyfry, poczem uchwalono wniosek by kłotać o pomoc do ks. arcybiskupa Twardowskiego, do magistratu, do ministerstwa pracy i opieki społecznej, do różnych instytucji społecznych i finansowych. Mówiono też o źródle, z którego tak często zwykło się korzystać, a które jednak pozostaje zawsze deską ratunku ostatnią i — powiedzmy bez przechwałek — niezawodną we Lwowie, gdy chodzi o cel piękny i godny serdecznego poparcia.

Utrzymanie dzienne jednego dziecka uchodźczego obliczono na półtora złote. Niechże nasze panie, nasze matki, o tych cudzych, a jednak tak bardzo swoich, bo polskich i osławionych, dzieciach nie zapomną. Niech każda z pań zapłaci jeden dzień utrzymania dla jednego dziecka, niech zachęci drugich, niech skorzysta z tak łatwych nieraz okazji zebrań towarzyskich, rocznic, ślubów itp., a polska działawia zza kordonu będzie miała na pewien czas zapewnioną egzystencję. Gdziekolwiek nazwałoby się to filantropią, u nas, we Lwowie, będzie to tylko spełnienie obowiązku. Obowiązku bardzo pięknego i bardzo pilnego.

Ży ostwo lwowskie a Usyszkin.

Poświęciliśmy dużo miejsca Usyszkinowi, podaliśmy znaczną część jego programowe: mowy, mądrej i pięknej. Mówie tej — w całości, bez żadnych zarzrżeń przyklasaliśmy.

Jest już tajemnicą logiki ludzi dośknie-tych mianą prześladowca, jeśli w tym ukłonie złożonym ideom Usyszkiina i nacjonalizmu żydowskiego chcą widzieć „odświeżenie starej na sofizmatach (!) opartej propagandy przeciw żydom — i pokłonu złożony... asymilacji”.

Proponujemy żydom w Polsce, że konsekwentnie do hasła Usyszkiina, uznamy ich za obcych obywateli, za obcą narodowość. Pociąg mają czuć się w naszym kraju niewolnikami, żyć „w golusie”, kiedy mogą mieszkać na naszej ziemi dla nich obcej, i pracować, jako obywatele Palestyny.

A na to odpowiada nam „Chwila”, że to propaganda przeciw żydom. Przewidując, że znacznej części żydów w Polsce — obce, choćby palestyńskie, obywatelstwo nie przypadnie do interesu, proponujemy, aby go nie narzucać wszystkim, ale tym tylko, którzy się o nie zgłoszą.

I to się małym wyznawcom wielkiego proroka i wielkiej idei nie podoba; w tem także dopatrują się „krzywdy” — zapędów asymilacyjnych.

Trudno dogodzić biedakom, którzy sami z sobą są w niezgodzie, którzy chcą być żydami i nie chcą nimi być.

Narętniej by nie byli, ale nie mogą; więc chcą, ale nie tak znów zupełnie i ostatecznie, bo... względu praktyczne czynią im „życie w golusie” — wygodniejsze i rentowniejsze.

Z SALI SĄDOWEJ.

Aranżer „powstań” huculskich

i kilku jego współników.

(k) Ciekawa, na cały tydzień rozpisana rozprawa zaczęła się wczoraj przed lwowskim sądem przysięgłym. Na ławie oskarżonych zasiada ośmiu greko-katolików, huculów, z niejakim Wasylem Kończukiem z sokalszczyzny na pierwszym planie.

Ów Wasyl Kończuk, 27-letni błagier i hochsztapler, łasy na grosz, umysłowa miernota i moralne zero, używający różnych pseudonimów, m. i. Włodzimierza Kowalewki i Włodzimierza Kondratewki, ofiarował swego czasu usługi władzom polskim. Kiedy go jednak oheirzano z ukosa i nieprzyjęto, zaciągnął się w służbę tajnej „ukraińskiej Rady Rewolucyjnej” w Użgorodzie (w Czechosłowacji). Tajna ta organizacja z byłym pułkownikiem wojsk rusińskich Stefanowem na czele, a pod patronatem Habsburga Wyszynwanego, powstała zagranicą po zlikwidowaniu zbrojnej awantury listopadowej we wschod. Małopolsce, pracując stamtąd przez swych emisariuszów nad utrzymaniem naszej ludności ruskiej w stanie ciągłego fermentu i napięcia i obiecyując zmianę stosunków; w tym celu organizuje ludność ruską do zbrojnych wystąpień.

Takim emisariuszem, nad wszelki wyraz szkodliwym, jest Wasyl Kończuk. Na tajnych zebraniach w roku 1920 pouczał Kończuk chłopów huculskich, że trzeba wygnać Polaków za San przy pomocy wojsk rusyjskich, rumińskich(?) i ukraińskich. Zadaniem ludności ruskiej byłoby po wkroczeniu obcych wojsk rozbrajać i zabijać na tyłach armii żandarmerję polską oraz urzędników polskich. Rzeczywiście w kwietniu 1920 r., wybuchł opór przeciw władzy, znany pod nazwą powstania huculskiego. Słaby ten ruch momentalnie zlikwidowano, a jego uczestnicy zostali częścią ułaskawieni przez ówczesnego Naczelnika Państwa, częścią skorzystali z amnestji, wydanej z okazji uznania wschodnich granic w 1923 roku.

Sam aranżer ruchawki zbiegł za granicę, a ośmielony amnestją i ułaskawieniem towarzyszy, wrócił w jakiś czas później do Polski i w r. 1923 zaczął organizować w kosowszczyźnie i sąsiednich powiatach nowe związki tajne.

Aresztowany w styczniu 1924 r. pędził się początkowo za sztabowego oficera rosyjskiego, który przyjechał do Polski celem skontrolowania tajnych organizacji sowieckich, później jednak zaczął się wkiłać i wyznał prawdę.

W zimie ub. roku przyszedł Kończuk do chaty Jury Fedczuka (drugi oskarżony), zapytał go, czy istnieją w okolicy tajne organizacje. Otrzymałszy odpowiedź, że organizacja jest i obejmuje 5 tysięcy(?) ludzi, w połowie zbrojnych w karabiny, ma 1 karabin maszynowy i ćwiczy po lasach nocami, Kończuk zalecił pilność, by być gotowymi, gdy bolszewicy pójdą przez Polskę do Niemiec.

W rozmowie z Zeleniczukiem Piotrem (trzeci oskarżony) przyznał się Kończuk, że tacy, jak on, wiele folwarków podpalił, mosty niszczył i rzucają bomby, by dokuczyć Polakom.

Iwan Tluk (czwarty oskarżony) dawał temuż Kończukowi schronienie u siebie przez dni 14, ponadto zaś przebrał go w strój huculski dla większej swobody ruchów.

Wasylowi Hutynukowi (piąty oskarżony) przedstawił się Kończuk, jako „Iwan smyk za korc”, przestrzegając że o jego pobycie nikt nie śmie wiedzieć.

Prócz wymienionych pięciu zasiada na ławie oskarżonych: Hryć Kiszczyk, Jurko Petryczuk i Wasyl Petryczuk.

Wszyscy są oskarżeni o zdradę stanu, Kończuk i dwaj następni za zbrodnicze działanie, dalsi za zaniechanie doniesienia, co w wypadku zdrady stanu jest obowiązkiem każdego. Kończukowi zarzuca ponadto akt oskarżenia o branie religji i szydzenie z obrzędów religijnych, Zeleniczukowi zaś ukrywanie dezertera.

Przesłuchany wczoraj Kończuk odpowiadał burnie i z tupetem, przyznaje się do wszystkiego, lecz próbuje udawać lekko pomyłonego (oczywiście „granał go przysypał na wojnie”). — Drugi oskarżony wypiera się winy, twierdząc, że zachowanie jego było dyktowane strachem przed przybłądą.

Rozprawę prowadzi r. Göttinger, oskarża prok. Gürtler.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 23 października.

TEATR WIELKI.

Czwartek „Złoto Reni”.
Piątek „Chopaniada” i „Wolno pierrotki”.
Sobota, o g. 3 popoł. „Straszny dwór”, przedstawienie dla młodzieży.

TEATR MALY.

Czwartek „Podatek majątkowy”.
Piątek „Podatek majątkowy”.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek „Pajacyk”.
W piątek, 24 bm., „Prawdziwa miłość” Roberta Bracco.

— Na piątkowe przedstawienie „Prawdziwej miłości” Bracco w Teatrze Nowości ceny biletów są o wiele tańsze, gdyż wynoszą prawie 50 proc. mniej niż ceny operetkowe. „Prawdziwa miłość” należy do arcydzieł włoskiej literatury i powinna spotkać się u nas z takim samym serdecznym przyjęciem, jak na innych scenach światowych. Reżyseruje p. Orzechowski.

— Uroczysty poranek ku czci Sienkiewicza. W niedzielę, o godz. 12 w poł. odbędzie się w Teatrze Wielkim z powodu sprawowania zwłok Sienkiewicza do kraju uroczysty poranek, na którego program złoży się: przemówienie L. Piłsudskiego, śpiew solowy artystów naszej sceny pp. Platonowy, I. powieści Prawdźca i Cyganika, produkcja chóru „Echa”, deklamacja C. Krzyżanowskiego oraz żywe obrazy, ułożone przez znakomitego artystę-malarza S. Batowskiego.

— Rozpoczęcie sprzedaży abonamentu listopadowego. W sobotę, 25 bm., rozpoczyna się sprzedaż abonamentów listopadowych. Abonament ten z powodu pełnego już sezonu teatralnego jest pod każdym względem bardzo korzystny dla nabywców. W miesiącu tym z nowości ukażą się:

— Znalezione dokumenty osobiste. Pałcja Państwowa we Lwowie doniosła o znalezieniu w różnych punktach miasta dokumentów osobistych, opiewających na nazwiska: Jadwiga Łukowska, Anna Gluch, Bernard Piotr, Bronisław Kotowski, Ignacy Jakób Halstock, Chaim Neuberger, Dawid Raba, Ignacy Krocak, Chaim Weintraub, Jakób Piner, Stanisław Sedlocha, Władysław Ciolonia, Maksymilian Wilhelm Katz, Owaduk Marian Mikolaj, Jan Edward Lewicki, Reizla Centor, Icek Centor, Konstantyn Tycki, Aizen Schimeke, Waltera Korzeniowska, Władysław Drazek, Ascher Wagner, Ignacy Graf, Barbara Hanysz, Michał Wojłowicz, Jan Bówec, Mikołaj Jaszcz, Feivel Rappaport, Władysław Sasnowski, Stefan Potocki, Stanisław Huk, Wasyl Zuk, Zdzisław Grzywiński, Antoni Jaremkow, Helena Bojarska, Zachariasz Rudner, Marcin Korzeniowski, Rudolf Braun, Józef Kowalski, Irena Ungescheuerówna; książek wojskowych, opiewających na nazwiska: Aron Herman, Władysław Orimek, Jan Friedler, Konstantyn Tycki, Władysław Adamowicz, Juliusz Klimecki, Leon Porczak, Chaim Eiss, Andrzej Łańczyszyn, Jan Dyszand, Błagan Karol; metryk, opiewających na nazwisko: Stefaniszyn Roman, Dąbrowski Feliks, Piotrkiewicz Zygmunt, Lenard Kazimierz, Eiss Chaim, Ochelnorn Adolf, Porczak Leon, Feisenstein Izrael. Dalej fotografie, świadectw szkolnych, portfel, torehek, kniezyków, pieścionków, zegarków, parasolek itd. Przedmioty te można odebrać w Departamencie I Magistratu w ciągu dni 14.

— Najbardziej subtelny i artystyczny naród świata. Włochy, skupionym wysiłkiem swych koryfusów ducha stworzył w holdzie Dante'emu pomnik godny naszego studenta...

(Z przemówień powitańskich z okazji premiery filmu „Dante” w Rzymie.) 6492

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Od niedzieli 19 bm. wystawy artysty St. Kopystyńskiego, J. Peniażka, M. Keyznera, M. Ruzamskiego i K. Rutkowskiego (gmach Muzeum Przemysłowego)

DANTE — TRONY.

6499

— Wiec ogólnie - akademicki. Sprawa nadmiernie wygórowanych opłat, stała się po odnownej i bagatelizującej odpowiedzi ministra oświaty na przedłożenia młodzieży, b. drażliwa i wzięła niepożądany obrót. Zjazd przedstawicieli samopomocowych towarzystw, odbyty ostatnio w Warszawie postanowił demonstrować przez jednodniowe wstrzymanie się od wykładów. Lwowski komitet Akad. zwołał wiec, przedkładając uchwałę warszawskiej konferencji samopomocowej pod obrady ogólnie młodzieży, stawiając ze swojej strony następujące rezolucje, przedłożone w referacie ak. Montalbetiego, przew. Ak. Centr. S.: Młodzież akademicka wyższych uczelni Lwowa zebrana na wiecu ogólnie - akademickim w dniu 22 października 1924 1) stwierdza, że dotychczasowe wyniki akcji zmierzającej do obniżenia opłat, polegające na możliwości rozłożenia ich na raty oraz zwolnieniach, stanowią ulgę, przekraczając jednak nawet w formie obecnej materialną możliwość ogólnie młodzieży; — 2) przyjmuje z żalem do wiadomości lekceważące potraktowanie przez p. Ministra poważnie przedłożonych przedstawiciel delegacji młodzieży akademickiej; — 3) zwraca uwagę ciał ustawodawczych i czynników kompetentnych na fatalne skutki, jakie wynikną dla składu społecznego i doboru wyznaniowego studentów z powodu tak wygórowanego podwyższenia opłat; — 4) wzywa, nie przesądzając tem wyników dalszych starań o zmniejszenie opłat, mł. akademicką do uiszczenia pierwszej raty opłat szkolnych zgodnie z rozporządzeniem pp. rektorów wyższych uczelni we Lwowie. — Rezolucje powyższe Lw. Komitetu Ak. zostały przyjęte jednogłośnie. Dalej przegłosowano większością wniosek, postanawiający wstrzymanie się demonstracyjne w dniu dzisiejszym od uczestnictwa w wykładach.

— Co na to władze. Przy ul. Sadownickiej naprzeciw gimnazjum XI istnieje szynk, rodzaj podmiejskiej mordowni, w której dzieją się ustawiczne awantury i pijatyki. Ładny przykład ma nasza młodzież, która w niedzielę po nabożeństwie wychodzi z zakładu i z konieczności musi przypatrywać się awanturom pijaków i słuchać plugawych słów. Dyrekcja i grom natocz. zakładu są wobec tego bezsilne. Spodziewamy się, że wglądnie w to Kuratorium, a zwłaszcza nasza policja.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem.

— Z lwowskiego Okręgu sokolego. Celem uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza zgodnie z programem lwowskiego Komitetu wojewódzkiego wzywa Zarząd lwowskiego Okręgu sokolego wszystkie sokole gniazda lwowskie i gniazda kleparowskie do wzięcia udziału przez łączną delegację, do której przylączy się wszyscy druhowie i drużyny wolni od zajęcia zawodowego — w sobotę, dnia 25 bm., o godz. 10 przedpoł. w Bazylice katedralnej w uroczystym nabożeństwie żałobnym. Zbórka w Bazylice pod aniołami. W niedzielę, dnia 26 bm. wieczorem urządzią wszystkie gniazda lwowskie i gniazda kleparowskie w swych sokołniach uroczyste wieczorki ku czci Sienkiewicza z odpowiednim programem, jak to już na wspólnym posiedzeniu delegatów gniazd omówiono.

— Państwowa Szkoła Przemysłowa we Lwowie ogłasza wpisy na 2 miesięczny wieczorny kurs dla prowadzących parowozów. Przyjeść mogą być tylko ci kandydaci, którzy ukończyli kurs dla palaczy i maszynistów. Wpisy w sekretariacie szkoły od 12—13 w dnach od 27—31 października. Wpisy na kurs Zł. 10. 6499

— **Hydra lichwy podnosi głowę.** W ostatnich dniach paskarski światek ruszył ze zwykłą ceną. Lichwiarskie jego zapędy, nieoparte na żadnej zasadniczej podstawie, wywołują w szerokich kołach społeczeństwa łatwe zrozumiałe rozgorzalenie. Jak się dowiadujemy Oddział walki z lichwą podjął energiczną walkę, w której w bezwzględny, a dla paskarzy wcale nieprzyjemny sposób, tepić będzie te zbrodnicze zakusy. Tepić je bezwzględnie, a lichwiarskich paskarzy pod klucz!

— **Tajemnicza eksplozja pod Lwowem.** W Ostrowie pod Szczercem rozległa się wczorajszej nocy dość silna detonacja. Okazało się niebawem, że miejscem, na którym nastąpiła była dom Piotra Mokrego, gospodarza tamtejszego. Na miejsce wypadku wyjechał ze Lwowa nadkom. Parylewicz, komendant powiatowy wraz z kom. Kropiwnickim i pirotechnikiem wojskowym Langiewiczem, który stwierdził, że wybuch pochodził z ręcznego granatu pruskiego, wrzuconego przez okno do pokoju przez nieznanego sprawcę. Granat wpadł do pokoju, gdzie eksplodował niszcząc szyby w oknach i drzwi. Mokry wraz z żoną wyszli cało z niebezpiecznej sytuacji. Nadk. Parylewicz zarządził ścisłe dochodzenia, które w niedługim czasie prawdopodobnie wyświecą sprawę.

— **† Mieczysław Zadora Paszkudzki** zmarł wczoraj o godz. 4-ej popoł. we Lwowie na udar serca. Pozostawia po sobie parę zasłużonych działacza narodowego i społecznego. Cześć Jego pamięci!

— **Wołno w pokoju** wywołały wczoraj dwie sasiadki, zamieszkałe przy ul. Bogusławskiego 1. 18, Maria Aleksandrowicz pobita trzepaczka Eugeniję Nittman tak silnie, iż grozi jej utrata oka.

— **Napady rabunkowe** zdarzają się coraz częściej! Późnym wieczorem przechodził wczoraj obok dawnego omentarza gródeckiego Stefan Kołodziej, kontrolor Miejskiej Kuchni elektrycznej, w towarzystwie swej siostry Tekli i p. Wandy Listowskiej, gdy nagle z omentarza wypadło dwóch napastników, z których jeden uderzył go w twarz, a drugi zabrał mu zegarek i kluczyki. Rabusie nie zakończyli na tym rabunku swego napadu. Jeden z nich dobył noża i zranił nim Kołodzieja, zadając mu pięć lekkich ran, po czym obaj zbiegli na cmentarz. Kołodziej opatrzył Pogotowie Ratunkowe. Obie kobiety w chwili rabunku oddały się. Protokół policyjny stwierdza, że zaatakowany znajdował się w stanie podchmielonym. Z powodu ciemności, nie mógł Kołodziej podać rysopisu apaszków, za którymi podjęta czyni energiczne poszukiwania.

— **Nożowcy zamarsztynowscy** dali znów znak życia o sobie. Tym razem w tej roli wystąpiło dwóch żydów, Maks Segall i Hersch Lesken, którzy napadli na dozorkinię Anastazję Kulpową i jej małoletniego syna i poćieli matkę i syna nożami tak, że musiano bezwzględnie wezwać Pogotowie, które opatrzyło oboje rannych. Oba nożowców, pełnych odwagi wobec bezbronnej kobiety i małego chłopca, aresztowano.

— **Drogo opłacił pobyt we Lwowie.** Przybył do naszego miasta Izidor Osterstetzer, kuriec zamieszkały w Brodach i w swej wędrówce po mieście wstąpił do kawiarni „Renesans” i „De la paix”. W pierwszej czy drugiej kawiarni skradziono mu portfel, zawierający 500 dolarów. Suto obłowił się kieszonkowcem, wielce zmarł się kupiec brodzki.

— **Iechali do Palestyny, a po drodze kradli we Lwowie.** Do mieszkańca Reżymu Kohn przy ul. Stanisława 1. 4 przybył wczoraj jacyś dwaj jego wspólnicy, którzy prosili o wsparcie, opowiadając, że przybywają z Rumunii, a zatrzymali się we Lwowie chwilowo, zamierzając bowiem wyjechać w najbliższym czasie do Palestyny. Kohnowa wyszła na chwilę do drugiego pokoju, aby udzielić im wsparcia, z

czego skorzystali przybysze i skradli srebrną torebkę, zawierającą sznur koralu, wartościowy powyżej 300 zł. Wywiadowcy policyjni, kierując się rysopisem, podanym przez poszkodowaną, aresztowali jako silnie podejrzanym o popełnienie tej kradzieży Szaię Sternberga i Mortka Bładę, pochodzących z Noworodomska, bez stałego we Lwowie miejsca zamieszkania i bez jakichkolwiek papierów.

— **Zamach morderczy czy samobójczy na Zamarstynowie.** Do posterunku policyjnego na Zamarstynowie zgłosił się wczoraj wieczorem Katarzyna Kolarz zamieszkała przy ul. Stawowej 1. 19, z doniesieniem, że na ogrodzie leży przebity mąż jej Józef, przyczem dodała, że popełnił on samobójstwo. Dochodzenia w tej zagadkowej sprawie prowadzi posterunek zamarsztynowski.

— **Krwawe zajście we fabryce drożdży na Zamarstynowie.** Kierownik tej fabryki, Stanisław Mączka podczas kłótni z robotnikiem Tadeuszem Hrubym, strzelił do niego w obronie własnej i zranił go w prawą nogę. Dochodzenia w toku.

— **Nagle zgony.** Wczoraj zmarł nagle Wiesław Linhardt, st. oficer pocztowy na głównym dworcu kolejowym, zamieszkały przy ul. Szeptychich 1. 39. Śmierć nastąpiła na ile tuberkulozy. — Przy tejże ulicy zmarła nagle na udar serca Maria Kurylowicz, licząca 71 lat.

— **Zgubiono wczoraj** na wiecu akademickim w ratuszu koło stołu prezydenta: srebrny, mały zegarek „Omega” na rękę, razem z opaską rzeźbienną. Uprasza się łaskawego zwrócenia o złożenie przedmiotu w Administracji „Słowa”, za odpowiednim wynagrodzeniem.

□ **ZŁOCZÓW.** Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła w Kołtowiu. Dnia 5 października 1924 od-

było się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła w Kołtowiu, wsi należącej do parafii łacińskiej w Sassowie. Komitet budowy, którego przewodniczącym jest prezes sądu okręgowego w Złoczowie p. Starkiewicz, przystąpił do budowy kościoła ze względu na potrzebę licznych Polaków w Kołtowiu i sąsiednich gminach, dla których poprzednio odprawiali księża dojeżdżający ze Sassowa nabożeństwa w miejscowej cerkwi. Od dłuższego jednak czasu paroch Kołtowski odmówił pozwolenia na odprawianie dla Polaków w cerkwi mszy św. — Poświęcenia dokonał ks. infułat Czajkowski ze Lwowa przy udziale około 2 tysięcy uczestników, między którymi dużo było inteligencji ze Złoczowa i innych miejscowości. W uroczystości wzięli udział także miejscowi Rusini, tylko paroch miejscowy uważał za stosowne wyjechać w tym dniu z Kołtowa, rzekomo zawezwany przez diekana. — Życzący sobie należało, by społeczeństwo polskie na cel budowy kościoła tak potrzebnego dla utrzymania naszego stanu posiadania zechciało przyczynić się ofiarami — może ta notatka pobudzi do składania datków, tak jeszcze potrzebnych.

Obchód sokoli. Dnia 12 października 1924 odbył się w Złoczowie uroczysty obchód 30-letniej rocznicy poświęcenia sztandaru gniazda sokolego w Złoczowie. Po nabożeństwie w kościele farnym, w którym prócz członków Gniazda wzięli udział reprezentanci władz i delegaci związku, oraz delegaci sąsiednich Gniazd, nastąpiło pobłogosławienie sztandaru oraz wbiecie gwoźdźcia jubileuszowego (złotego) przez druhów założycieli. Następnie przy udziale licznych słuchaczy odbyła się o godzinie 12-tej w sali Sokoła uroczysta akademija, na której przemawiali przebiekle dr. dr. Gawlikowski i jako delegat Związku druh dr. Borowiec ze Lwowa. — Po śpiewie muzyka wojskowa 52 pp. odegrała kilka utworów, a grę jej ogólnie oklaskiwano.

Kronika przemyska.

Przemysł, w październiku.

p. Cyrbesowej należy tylko przykładać i wyrazić szczere podziękowanie za rzetelne usiłowania w kierunku rozbudzenia i pogłębienia kultury muzycznej.

Ze spraw emerytów. Dnia 19 bm. odbyło się w sali ratuszowej drugie z kolei zgromadzenie emerytów pod przewodnictwem em. dyr. gimn. p. Golińskiego przy udziale około 50 członków przeważnie niższych funkcjonariuszy i wdów, natomiast urzędników było niewiele, jakkolwiek ci jako najgorzej uposażeni powinni się więcej temi sprawami interesować, a mniej narzekać.

Po krótkim sprawozdaniu złożonym przez sekretarza p. Grodeckiego i dłuższej dyskusji, uchwalono nie zakładanie osobnego stowarzyszenia w Przemyslu, lecz przystąpić jako filja do Związku małopolskiego emerytów we Lwowie i w tym celu wybrano osobny komitet z dyr. Golińskim na czele.

We wszystkich przemówieniach dominowała jedna nuta skargi na pokrzywdzenie przez rząd i nędzę panującą zwłaszcza wśród wdów, z których większość pobiera emeryturę od 8 do 15 zł. miesięcznie! Przemyscy emeryci w najbliższym czasie chcą zorganizować uliczną zbiórkę na najbardziej potrzebujących i zwrócić się do rządu o koncesję, które dotąd prawem kaduka posiadają wyłącznie żydzi i tuczą się kosztem tych niedzarzy.

Wyprawy złodziejskie. W dniu 20 bm. zdarzyły się w naszym mieście liczne włamania dokonane przez zamieszkałych bandytów. Między innymi usiłowali bandyci włamać się do kasy pocztowej, ale w czasie spłoszenia niekiedy, pozostawiając jako „corpus delicti” precyzyjne narzędzia. Powetowali sobie jednak w kasie ruskiej „Torhowli”, i w handlu Wawrzeckiej, gdzie skradli w biały dzień znaczną kwotę. (stj.).

Sport.

„Acrolloyd” Polska Flota lotnicza. Dnia 22 bm. odleciała do Warszawy 1 osoba o godz. 8 rano, przyjechała z Warszawy osób 3 o godz. 17.30 wiecz.

Dziś o godz. 3 zawody footballowe Uniwersytetu — Politechnika na boisku Cyradeli.

Ważne zebranie Sekcji Narciarskiej L. K. S. Pugen we Lwowie odbyło się dnia 16 bm. Ustępujący Zarząd zdał sprawozdanie, które brzmiało: działalność Sekcji rozwijała się w dwóch kierunkach, zawodniczym i turystycznym. Zawodników posiadaliśmy 16-m: 5 seniorów, 8 juniorów i 3 parcie, którzy zdobyli ogółem — I miejsce 7, II — 12, III — 9 i IV — 8. Z ładniejszych wyników: II i IV miejsce pań i III miejsce w biegu z przeszkodami w mistrzostwie Polski w Krynicy, II miejsce w mistrzostwie Lwowa, I miejsce w skoku w tychże zawodach, I miejsce w biegu z Tróściana i II miejsce w skokach K. T. N. w Sławsku. Dobre warunki śniegowe i wybudowana skocznia umożliwiły systematyczny trening we Lwowie. W urządzonych wyścigach do Tuchli zwołano okoliczne szczyty. W czasie świąt Bożego Narodzenia wycieczka trwała 10 dni, zgromadziła kilkanaście osób. Sekcja urządziła trzy razy zawody, w tym jeden konkurs w skoku. Posiadaliśmy schronisko w Tuchli z 30 własnymi łózkami. Członków było 50. Następnie wybrano Zarząd Sekcji na r. 1924/25: przewodniczący p. Władysław Kuchar, zast. p. Józef Hnatyński, sekretarz p. Inz. Zbigniew Rzepecki, skarbnik p. Edmund Marlon, kronikarz p. Halina Bogucka.

Na sezon przyszły Sekcja będzie nadal posiadać schronisko w Tuchli (dla członków bezpłatnie); urządzi kurs jazdy dla początkujących we Lwowie i Tuchli oraz wycieczki i zawody. Członkowie wypożyczają się narty. Wpisy przyjmują Sekretariat Klubu, ul. Żybkiewicza 17, w godzinach wieczornych. Wyjaśnienia udziela p. Władysław Kuchar w sklepie „Maraton”, pl. Mariacki (Hotel Francuski).

Dział ekonomiczny. Reorganizacja przemysłu.

Przez ostatnich parę lat wciąż podświadaliśmy się tym faktem, że jakkolwiek finanse państwa są w złym stanie, to jednak poprawia się, wzrasta wciąż wytwórczość przemysłowa. Uruchamiały się coraz to nowe warsztaty, wzrastała ilość zajętych robotników, nowe przedsiębiorstwa powstawały jak grzyby po deszczu. Istotnie w roku 1923 w porównaniu z r. 1919 można było stwierdzić bardzo wielkie postępy. Ale obecnie pesymizm zajął miejsce dawnego entuzjazmu. Przemysł nasz znajduje się w bardzo ciężkich warunkach, z brudem walczy o swój byt, cierpi na wiele niedomagań.

Zapomniamy o tem, że mimo nieuporządkowanych warunków prawnych, mimo niepokojów społecznych, w dobie inflacyjnej było bardzo łatwe uruchamiać wytwórczość. Przed konkurencją zagraniczną chroniła słaba waluta, podatki były faktycznie niskie, nieraz równe zeru, koleje państwowe woziły towary za pół darmo, a przedewszystkiem na kredytach w papierowej marce można było robić złote interesy. Te złote interesy się skończyły, gdy został wprowadzony złoty do obiegu. Przyszły czas normalny w tem znaczeniu, że trzeba się liczyć z normalnymi warunkami konkurencyjnymi i z normalnymi ciężarami państwowymi. I teraz okazało się, jak wiele przeszłości stoi na drodze pełnego rozwoju naszego przemysłu.

Nie mogło być inaczej. W dziedzictwie po państwach zaborczych nie otrzymaliśmy jednolitego systemu przemysłowego, lecz raczej fragmenty trzech obcych organizmów przemysłowych. Dzisiaj te warunki się zmieniły. Trzeba przystosować się do nich pod względem technicznym i handlowym, a tego nie da się zrobić z dnia na dzień. Tembardziej położenie jest trudne, że w okresie inflacji uruchamiano wytwórczość w sposób dość dziki, nie oparty na żadnej kalkulacji, nie licząc się z przyszłymi koniunkturami. Oprócz dawnych przedsiębiorstw, uruchamianych nierzadko dość pośpiesznie, powstał szereg nowych, bez technicznego doświadczenia, bez umiejętności kierownictwa lub też w miejscowościach, które nie nadawały się na ich siedzibę. Zakładano także warsztaty, które nie mają u nas wielkiej racji,

edne istniejące już trudno jest wyzyskać w całej pełni — jak np. w zakresie przemysłu tekstylnego. Rezultat jest zupełnie jasny: cały szereg przedsiębiorstw nie zdola się utrzymać a wiele innych, by się mogły utrzymać, musi się zreorganizować.

O potrzebie reorganizacji przemysłu pisze się u nas bardzo dużo, wszyscy ją uznają. Jest to rzecz zupełnie jasna: jeżeli przemysł pracuje w tym lub innym dziale starymi maszynami, to należy je zastąpić nowymi, zgodnymi z wymaganiami techniki. Ale to łatwiej napisać, aniżeli wykonać. Domagają się tego przedstawiciele robotników, upatrując w złym stanie technicznych fabryk źródło wysokich kosztów produkcji. Do tego jednak potrzeba kapitałów, potrzeba kredytu inwestycyjnego, a więc kredytu o umiarkowanym oprocentowaniu. A tymczasem nawet pożyczka — gdyby się ją uzyskała — na 20 procent rocznie, nie zawsze może się opłacić, gdy trzeba współzawodniczyć z obcą wytwórczością, produkującą się przy pomocy o wiele tańszego kapitału. Proces ulepszania technicznego naszych warsztatów produkcyjnych może posuwać się naprzód bardzo wolno i niewątpliwie brak kapitałów przez dłuższy czas będzie hamulcem.

Pod tym względem niepodobna jest oczekiwać natychmiastowej poprawy i radykalnego usunięcia drożyzny, o ile źródłem jej jest niedostateczny poziom techniczny produkcji. Ale w innym kierunku wiele można zrobić w krótszym czasie: chodzi tu o lepszą organizację handlową, o politykę cen, bardziej zgodną z interesem publicznym i tem samem z interesem naszego przemysłu.

Uważa się powszechnie swobodną konkurencję, wolną od konkurencji, za bodziec skłaniający do wydawniejszej i bardziej taniej wytwórczości. Ten pogląd jest słuszny; niestety jednak ceny u nas nie są uśredniane przez współzawodnictwo wytwórców poszczególnych gałęzi produkcji, któreby zostawiało na boku do walki niezdolnych, niewydających taniej produkować, lecz ustala się te ceny na drodze porozumienia się wytwórców, przyczem oczywiście za punkt wyjścia bierze się koszty produkcji w przedsiębiorstwach znajdujących się w najgorszych warunkach, a więc produkujących najdrożej. Ruch w kierunku koncentracji produkcji jest zupełnie naturalnym, nie da się go powstrzymać. Gdy jednak gdzieś indziej kartele i trusty starają się tak zorganizować produkcję, by jej nie powadzić tam, gdzie ona się nie opłaca, u nas koncentracja tak daleko nie doszła; ogranicza się ona do porozumienia się co do cen, nie obejmując także i planowości produkcji. Jeżeli np. zw. cukrowni stara się uzyskać taką cenę za cukier, by opłaciło się go produkować także i w cukrowniach, które nie wiadomo, po co przed wojną powstały, a dzisiaj mają tylko stare maszyny, to nie dziwnego, że cukier jest drogi. Gdy znowu jest mowa o kosztach przemysłu zboża, to wskazuje się na niski stan naszych młynów, które miały to zboże bardziej kosztownie; nie ma innej rady na to, jak młóć zboże w młynach tańszych, lepiej urządzonych, a inne zamknąć. Do poprawy naszych warunków nie prowadzi podtrzymanie każdego zakładu za wszelką cenę i to nawet sztucznymi środkami; wówczas wszystkie tylko wegetują i pracują drogo. Taki protekcjonizm od wewnątrz podnosi koszty produkcji, a nie usuwa bezrobocia. To, co nie dorosło do dzisiejszych warunków, musi odpasć. Nie ma po co przedłużać kowania przedsiębiorstw niezdolnych do życia, tembardziej, że koszty tych zabiegów ponosi całe społeczeństwo. — Proces ten jest bardzo przykry może np. zwiększyć urzędowo lokalne bezrobocie, ale taki proces prowadzi do zdrowia.

Inną jeszcze reformę, obniżającą koszty produkcji można przeprowadzić w stosunkowo krótkim czasie; mianowicie rewizję kosztów handlowych w kierunku większej oszczędności. Organizacja wielu naszych przedsiębiorstw

wymaga naprawy, zwłaszcza o ile chodzi o zbyt kosztowne kierownictwo. My nie tylko żyjemy nad stan o ile chodzi o konsumpcję, lecz także i organizujemy się nad stan: kantor nazywa się bankiem, sklep — domem handlowym, warsztat rzemieślniczy — fabryką, majster — dyrektorem. Nie chodzi tu o nazwę, lecz bardzo często tworzy się u nas liczne zarządy i rady nadzorcze na wyrost, w przewidywaniu przyszłego rozwoju, a tymczasem to bardzo wiele kosztuje. Wielu ludziom skutkiem powodzenia w okresie inflacji, po prostu przewróciło się w głowie; wydaje im się, że jako dyrektorzy różnych przedsiębiorstw przemysłowych i banków, muszą co roku kupować nową posiadłość. Rewizja kosztów handlowych musi doprowadzić do zmniejszenia ilości płatnego kierownictwa, niekiedy i do zredukowania różnych wydatków, niezbyt potrzebnych. Zaczynamy obecnie rozumieć, że nie tylko gospodarstwo państwowe wymaga oszczędności i że nie tylko w państwowej gospodarce postępowano rozrzutnie i lekkomyślnie.

Wreszcie o jednym naszą pamięć kierownicy naszego przemysłu. Brakuje kapitału — należy więc ten kapitał przyciągnąć i to przedewszystkiem miejscowy kapitał. W tym celu należy dbać o akcjonariuszy, nawet i drobnych. A tymczasem nie zawsze postę-

puje się z nimi w sposób prawidłowy, by nie wyrazić się ostrzej. Akcjonariusz ma mniejsze prawo do dywidendy, niż dyrektor lub członek zarządu do tantiemy. A tymczasem w całym szeregu przedsiębiorstw suma, wypłacona ogromniej masie akcjonariuszy stanowi zaledwie drobny odsetek tego, co zagarnęło kierownictwo. Nie dziwnego że odbywa się „ucieczka od akcji“, że nie płynie nowy kapitał do wytwórczości.

Zagadnienie walki z drożyzną, o ile chodzi o przemysł, przedstawia się dość prosto: chodzi o to, by zmniejszyć koszty produkcji przez podniesienie sprawności technicznej, lepszą handlową organizację, obniżenie kosztów zarządu i pozyskanie nowego kapitału. Przemysłowcy zwłaszcza większe rzeczy rozumieją, robią wysiłki, by wyrwać z trudności, gorzej jest z przemysłem średnim i rzemieślniczym. A tymczasem cała nasza produkcja musi przeniknąć świadomość, że tylko przez powiększenie obrotu, a obniżenie zarobku na sztuce można przelać zastoje.

Ale przemysłowiec nie jest sam w warsztacie. Pracuje razem z nim robotnik. Gdy przedsiębiorca zrobi wszystko, by podnieść sprawność przedsiębiorstwa, będzie mógł oczekiwać od robotnika, by on podniósł wydajność swojej pracy. Gdy przedsiębiorcy zro-

bia to, co do nich należy, wówczas o pnia publiczna poprze ich wysiłki, by podnieść wydajność pracy robotniczej. Reforma w obydwu kierunkach jest konieczna; w przeciwnym razie osiągnie się tylko połowiczne wyniki.

Roman Rybarski.

Notowania giełdowe.

Lwów, 22 października 1924.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar ef.	Zł. 5:18½ — 5:18
„ kabel	„ 5:18 0—5:19
1 Funt szterling	„ 23 41—23 45
100 Fr. szwajcarskich	„ 100 32—100 40
100 „ francuskich	„ 27 35—27 40
100 „ belgijskich	„ 15 50—15 51
100 Koron czeskich	„ 7 38½—7 34
100 Lirow włoskich	„

Dolar ef. w wolnym obrocie:
5:18½

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 października

Waluty i dewizy. Tendencja mocniejsza: N. Jork 5.1850; Londyn 23.36; Paryż 27.15; Wiedeń 7.3250; Praga 15.47; Włochy 22.5875; Belgia 25.05; Szwajcaria 99.9750. Milionówka 0.82; Bony złote 0.92; Pożyczka złota 5.80; Pożyczka dolarowa 5.65; Pożyczka kolejowa 9.00.

Akcje. Tendencja mocniejsza. Bk Dyskontowy 5.50; Bk Handlowy 6.90; Bk Kredytowy 0.30; Bk Przem. Polskich 0.34; Bk Handl. w Pozn. 2.00; Bk Przemysłowy 0.42; Bk Tow. Spółdz. 15.50; Bk Zachodni 1.95; Bk Spółek Zarobk. 7.00; Bk Zw. Ziemi 0.30; Cerata 0.40; Tespy 4.10; Puls 0.43; Spiess 1.60; Widł 0.16; Zgierz 2.60; Elektryczność 2.00; Sł 1 Światło 0.50; Chodorów 5.50; Częstocice 2.40; Gostawice 2.50; Cukier 4.45; Łazy 0.13; Węgla III — IV 3.85; Nobel 1.79; Cegielski 0.72; Pitzner 5.20; Lipop 0.76; Modrzewów 5.40; Norblin 0.91; Ostrowieckie 8.00; Parowoz 0.38; Pocisk 2.00; Kohn 0.52; Rudzik 1.61; Starachowice 2.85; Ursus 2.35; Zieleniewski 11.60; Zawiercie 28.00; Żyrardów 24.00; Żyrardów młody 18.25; Borkowski 1.32; Jabłkowski 0.25; Synd. Rohn 2.00; Cmielów 0.60; Haberbusch 4.98; Klucze 0.32; Spirytus 2.69. (AW.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 22 października

Akcje. Tendencja mocniejsza, pod koniec słabsza. Bk Przemysłowy 0.41; Tohan 0.45; Phanna 0.85; Cmielów 0.65; Zieleniewski 11.00; Cegielski 0.69; Trzebinia żel. 0.77; Górka 20.00; S. Górnicza 5.00; Tepege 3.15; Nafta 0.53; Pokucie 0.40; Krakus 0.80; Chodorów 5.55; Strug 0.80; Jaworzno (dr.) 18.00; Chybie 7.25. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 22 października

Warszawa 100.00; N. Jork 5.20; Londyn 23.4150; Paryż 27.15; Wiedeń 0.097350; Praga 15.4750; Włochy 22.5875; Belgia 25.05; Budapeszt 0.0068; Słowia 3.75; Holandia 205.00; Chrystian 73.50; Kopenhaga 89.50; Sztokholm 138.50; Hiszpania 70.00; Bukareszt 2.95; Berlin 1.2375; Belgrad 7.55. (AW.)

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 22 października

Warszawa 106.93—107.27; Złoty 107.48—108.02. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 22 października

Giełda licznie odwiedzana, ruch ożywiony. Ogólny obrót 100 tonn. Transakcje w pszenicy, żyte i jęczmieniu po cenach wyższych.

Tendencja lekko zwykła. Usposobienie bardzo ożywione.

Pszenica 25.00—26.00; żyto 21.00—22.00; jęczmień browarniany 22.00—23.00

Ceny szacunkowe bez transakcji, jęczmień przemysłowy 18.00—19.00, owies 17.50—18.50

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

płacił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3 44	—10
1 dolar	5 13	—
1 dukat	11 85	—
1 floren austr.	2 10	—
1 „ holend.	2 08	—
1 funt sterling	25 22	—
1 korona austr.	1 05	—
1 „ skand.	1 38	—
1 marka niem.	1 23	—
1 rubel	2 66	—
1 frank Unji łacińskiej	1 —	—
1 jen japoński	1 58	—
1 talar Marij Teresy	—	2 58

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 22 października

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach utrzymany. Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch normalny.

Na giełdzie akcyjnej ruch ożywiony. Z niekotowanych Gazy wschodnie kupowano po 12.00—12.15 zł., Jaworzno (setki) 15.00 i 15.60, (25) 16.75 i 16.80, Gazolina poszukiwana, uzyskała kurs 1.70, Schoen 64.00 zł. Z drobniejszych Azot 33—36 gr., Len 52 i 53 gr.

Z akcji bankowych Hipoteczny 64 gr., Przemysłowy 42—44 gr., Z. B. K. 17 gr. Z innych kotowanych większe obroty w Chodorowie, Chybie, Oikosach przy kursach i tendencji zwykłej. Akcje arbitrażowe również silnie poszukiwane. Zieleniewski uzyskał kurs 11.80, Browary 8.25—8.35, Siersza górnicza 5.10, Rakszawa 2.60. Z drobniejszych ożywione obroty w Cegielskim do 75 gr., Lokomotywach po 50 gr. Naogół usposobienie ożywione, obroty

dość duże, kursa mocne, tendencja zwykła, popyt większy, podaż przeważnie niewystarczająca.

Transakcje w akcjach kotowanych Bk Hipoteczny 0.63, 0.64, 0.64½, 0.65; Bk Przemysłowy 0.42, 0.44; Z. B. K. 0.17; Browary 8.25, 8.35; Chodorów 5.80, 5.90, 5.85, 5.90; Chybie 7.50, 7.55, 7.65, 7.40; Cegielski 0.75, 0.73, 0.72, 0.71½; Górka 17.75; Rakszawa 2.60; Siersza elektr. 0.23; Siersza górnicza 5.15, 5.10; Tespy 4.10, 4.05; Zieleniewski 11.80; Lokomotywy 0.49½, 0.49, 0.50; Oikos 2.50, 2.60, 2.55, 2.45; Listy zast. Bku Kraj. 4½% 2.10; Listy zast. Bku Hipot. 4½% wyl 2.00.

Transakcje w akcjach niekotowanych. Azot 0.33, 0.34, 0.35, 0.36; Elektryczność 0.19, 0.18; Gazy wschodnie 12.00, 12.10, 12.15; Gazolina 1.70, 1.65; Jaworzno (100) 15.00, 15.60, (25) 16.80, 16.75; Len 0.53, 0.52; Mach lejd 1.80; Foresta 1.35; Superfosfat 2.50; Rędziwół 1.20; Schoen 64.00; Terpentyna 0.18.

Wart. nomin.	Dywid.		Akcje	22 października		21 paździer.		18 paździer.	
	1923	1924		płaca i zadanie		transakcje			
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym	Zł. gr.	Zł. gr.				
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	62	66	0 63—0 65	0 63	0 57—0 58
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—
280	84	2300	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	0 28
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	41	46	0 42—0 44	0 40—0 42	0 41—0 42
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	16	18	0 17	0 15	0 11—0 15
280	84	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—	7 00
500	530	—	Agrochemia	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—
500	5000	—	Browary	8 15	8 45	8 25—8 35	8 00—8 10	7 50	—
1000	3000	—	Chodorow	5 70	6 00	5 80—5 90	5 55—5 70	5 40—5 50	—
1000	2000	—	Chybie	7 30	7 75	7 40—7 65	7 15—7 25	6 60—6 75	—
1000	800	30000	Cegielski	—	70	76	0 71½—0 75	0 73—0 74	0 63—0 65
1000	1000	2000	Cmielów	—	—	—	—	0 58	0 56—0 57
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	48	51	0 49—0 50	0 50	0 44—0 47
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—	—
140	600	—	Górka	17 60	17 90	17 75	17 25	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—	—
1000	300	—	Niemojowski	—	—	—	—	—	—
—	—	—	Nitrat	—	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2 40	2 65	2 45—2 60	2 35—2 45	2 30—2 35	—
500	750	—	Parowoz	—	37	—	—	0 37	0 35½—0 36
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	1 95—2 00	2 95—2 00
350	175	—	Pocisk	2	—	—	—	—	0 21—0 30
1000	500	—	Pokucie	—	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—	0 21—0 25
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2 55	2 65	2 60	2 45	—	—
500	300	3600	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—
200	40	—	Siersza elektr.	—	22	24	0 23	0 21	—
140	300	—	Siersza gór.	5 00	5 25	5 10—5 15	4 80—4 90	4 55	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Teate	—	—	—	—	—	—
1700	700	—	Tepege	—	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	4 00	4 15	4 05—4 10	4 00—4 05	3 80—3 85	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—	—
300	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	11 05	11 95	11 80	11 25	10 35	—
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—	—	—
1000	520	—	Polbal	—	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polbot	—	—	—	—	—	—
140	210	4500	Tohan	—	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—	—

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

KANARKI śpiewające sprzedaje GROLL Anczewskich L. 1, l. p. (boczna Sadownickiej). 5528

PAPUCZE, pantofle, meszty, do gimnastyki i t. p. najrozszaśniej obuwie we wszystkich wielkościach poleca i wykonuje na zamówienia fabryka ul. Wronowska 4. 6368

DO SPRZEDANIA bardzo piękne okazy rogów jelenich na czaszkach uprząż kilkanaście par. Wiadomość **Bogdanowicz**, Lwów, Piekarska 1. 13. 6358

CODZIEN świeże ryby i kapustę do kiszenia sprzedaje się przy pl. Bema 11. 6347

WAGI stołowe, dziesiętne, wozowe, osobowe, bydlęce, okazy, Pasy, Cement, Piece żelazne, Kuchenki, Pompy, Blacha pocynkowana, Papa, Motory, Obrabiarki, Urządzenia młyńskie, Transmisje, Narzędzia — poleca „**PILOT**” Lwów, ul. Batorego 4. Oddziały: Tarnopol, Podwołoczyska. 6521

OKAZJA! FUTRO damskie piękne popielice, wierzch żebaki, kołnierzyk bobrowy oglądać u p. Motylewskiego sklep galanterji w hotelu Georgea. 6511

MIESZKANIA.

POSZUKUJE POKOJU, dla siebie i 2 synów, których mam na utrzymaniu, za to mogę pomóc w gospodarstwie domowym. Łaskawe zgłoszenia Lwów, Anczewskich 1, l. p. R. G. boczna Sadownickiej. 6371

POSZUKUJE w okolicy starego uniwersytetu, ciekawego utrzymania dla studentki. Wiadomość: Administracja „Uniwersytet”. 6471

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe, **Kopernika 22**, telefon 446, poszukuje dla solidnych, zamożnych lokatorów mieszkań, różnych pokoi, przeprowadza zamiany w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, pośredniczy w kupnie i sprzedaży, nieruchomości, dóbr, lasów. 4912

WIELKOPOLANIN, akademik, poszukuje pokoju z osobnym wejściem. Zgłoszenia do Administracji „Bez utrzymania”. 6371

JEDNA panienka (studentka) znajdzie umieszczenie z utrzymaniem, ul. św. Teresy 38 l. p. 6336

DWU pokoi z kuchnią poszukuję natychmiast, czynsz niski. Zgłoszenia do Administracji pod „profesor XI. gimn.”. 6357

MAM w Krakowie 4 pokoje z przedpokojem, niedaleko plant z komfortem (elektryka, gaz, łazienka i t. d.) zamienię na także ewent. większe we Lwowie. Zgłoszenia: St. Sokalski, Okręg. Urząd ziemski, Legionów 1. 6345

POKOJ umeblowany, słoneczny z tarasem i osobnym wejściem, zamożnemu kawalerowi Polakowi do najęcia. Sakramentek 34, 3-4 godz. 6508

POWAŻNA fabryka poszukuje odpowiednich ubikacji na biuro, wzorownie oraz magazyny. Oferty pod „Bydgoszcz”, Administracja Słowa. 6504

NAUKA I WYCHOWANIE.

DO MATURY i wszelkich egzaminów przygotowuję z języka francuskiego i niemieckiego, tudzież udzielam konwersacji. Długosza 37, II. p. 6345

ROZPOCZYNAM drugi kurs kilimów, batików. Zgłoszenia od 9—10 przedpoł. Na składzie wielki wybór gotowych kilimów. — Korytkowa, Łyczakowska 3. II. p. 6465

ROZPOCZYNAM OD 5 LISTOPADA trzymiesięczny praktyczny kurs kroju i szycia — wpisy przyjmuję codziennie, „Jolanda” Staszica 8, boczna Chorażczyzna. 6298

RODOWITA włoszka udziela lekcji języka włoskiego. Zgłoszenia do Administracji pod „Włoszka”. 6366

NOWA METODA lekcji francuskiego, angielskiego, niemieckiego i konwersacji. Wronowska 6 l. p. 6505

DO MATURY i wszelkich egzaminów przygotowuję z języka francuskiego i niemieckiego, tudzież udzielam konwersacji. Długosza 37, II. p. 6317

POSADY POSZUKIWANE.

STARSZY emeryt sądowy, władający językiem polskim i niemieckim z ukończoną buchalterją, poszukuje posady kasjera, magazyniera, lub jako zarządcę dóbr. Zgłoszenia listowne: Teodor Kuchta — Mściska. 6495

OGRODNIK dobrze obznajomiony w swoim zawodzie poszukuje posady na ordynację. A. Starycki, — Chocimierz. 6427

BIURO KOSTIUKA Kopernika 19, umieszcza: oficjalistów różnych kategorii, nauczycieli, nauczycielki, biuralistów, biuralistki, bony Polki, cudzoziemki, wszelką doborową służbę dworską, miastową, restauracyjną. 6349

LEKTORKA-sekretarka, młoda osoba, z towarzysztwa, poswieci kilka godzin dziennie starszej pani lub panu. Zgłoszenia pod „Lektorka” do Adm. 6343

ASYSTENTKA farmacji, polka, z kilkuletnią praktyką (pełniła funkcje magistra) i doświadczeniem referencyjnym, zmienia z powodów rodzinnych miejsce zamieszkania (Kongresówka), wobec czego zmienia obecną posadę na posadę ewentualnie o warunkach gorszych w aptece lwowskiej. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Energiźna”. 6373

BUCHALTER bankowy, uśredniony, bilansista, siła pierwszorzędna, poszukuje posady wzięzionej zajęcia jako lub podróbnego we Lwowie. Zgłoszenia do Administracji pod szyfrą „Buchalter” za okazaniem kwitu inseratowego. 6418

MASZYNISTA wprawna ze stenografią, wyrobiona siła z kilkuletnią praktyką, sympatycznej powierzchowności, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Marja” do Administracji Słowa. 6507

KORESPONDENT rutynowany angielski, niemiecki, polski, francuski (na maszynie), przyjmie posadę lub załatwi korespondencję oraz tłumaczenia wszelkiego rodzaju na godziny. Zgłoszenia sub M-30 do Adm. dziennika. 6509

MŁODA osoba osoba z uniwersyteckimi studjami i praktyką rolniczą, podejmie się kontroli gospodarstwa i prowadzenia rachunkowości. Może być częściciowo do towarzystwa. Zgłoszenie „Słowo Polskie” Jot—Ef. 6520

REKLAMOWA SPRZEDAŻ!

Oszczędzacie dużo pieniędzy



jeśli nosicie obcasy i zelówki gumowe

BERSON

Kapeluszy, Krawatek, Rękawiczek Koszul i Wyrobów trykotowych 6473 po cenach znacznie niższych

w magazynie mód męskich

„ANDRÉ”

L W Ó W
pl. Marjański 9.
(obok Dittmara)

PUSZKI BLASZANE na konserwy

MEBLE ŻELAZNE

NAKRYCIA STOŁOWE z alpak

NACZYNIA KUCHENNE tygle grafitowe i szczotki druciane poleca

FR. CHLADEK

LWÓW — RYNEK L. 45.

(Róg ul. Grodzickich). 6234

PLASZCZE, KOSTJUMY, SUKNIE damskie

po znacznie niższych cenach wykonuje pie-wszorzędna pracownia kraw.

A. WRZEŚNIEWSKIEGO z WARSZAWY

Lwów, Chorażczyzna 5, I. p. 5759 róg Akademickiej.

— Szkoła kroju najnowszego systemu. —

ROGÓŻKI KOKOSOWE, ścierki i sukna do podłóg poleca

JÓZEF KOLEŻAŃSKI

BATOREGO 34 a. 6521

GROBOWIEC

na cmentarzu Łyczakowskim w pierwszorzędnym miejscu, 3 pole przy drodze ze wspaniałym granitowym pomnikiem, z latarniami do sprzedania. Wiadomość: **Batorego 22, I. piętro**

MICHIŃSKI. 6508

ODPIS.

Sąd apelacyjny we Lwowie dnia 11 października 1924

L. cz. Nc. 11.65/23/15.

Do Państwowych Zakładów Naftowych Agencja

wa Lwowie.

ad L. 6878 24 Ropa brutt.

Sąd apelacyjny we Lwowie, uchwałą z dnia dzisiejszego 1. Nc. 11.65/23/15 —

przynał adwokatowi Dr. Władysławowi Szajnie jako kuratorowi nieorganizowanych brutto-ców, tytułem zwrotu wydatków, za stratę czasu jako też poniesiony trud przy ustaleniu ceny targowej ropy brutto-cy za miesiąc czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień 1924 — wynagrodzenie w wysokości 1% z kwot za te miesiące tytułem ceny kupna nieorganizowanych w związku brutto-ców wypłacić się mających.

Uprasza się o wypłatę tego wynagrodzenia kuratorowi i o zawiadomienie nieorganizowanych brutto-ców o wysokości przyznanej mu wynagrodzenia — w sposób dotychczasowy.

64 (—) Hayder.

Czasopisma,

Dzieła,

Broszury,

Afisz

wszelkie druki

przyjmuje

po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

Do sprzedania:

KSIĘGARNIA, skład papieru i nut Dr. Zahlera w **Gnieźnie** tylko za gotówkę. Wiadomość wprost.

Rozprawa ofertowa

celem sprzedaży w powiecie sądowym staro-samborskim terenu naftowego, około 500 morgów, przysługującego jeszcze na 2 lata, z prawem prolongaty na dalszych lat 30, z szybem produkcyjnym, jednak zaniechanym. 6500

Oferty zaopatrzone w wadium najmniej 10% oferowanej ceny, należy wnieść pisemnie, najpóźniej do końca listopada b. r. do Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, gdzie też w Oddziale hipotecznym można zasięgnąć bliższych informacji. — Kasie wolno nie przyjąć żadnych z wniesionych ofert.

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną z P. K. U. powiat Lwów, na nazwisko Cwikłowski Adam. 6502

WOLNE POSADY.

SPRZEDAWCA — inwalida, dla księgarni kolejowej i trafik w Borystawie, poszukiwany. Towarzystwo „Ruch”, Lwów, Zielona 6. 6476

MAGISTRA farmacji z pięcioletnim na kierownika apteki w VII. stopniu urzędników państwowych, poszukuje Państwowy Szpital powszechny we Lwowie. Udokumentowane podania przyjmuje Dyrekcja Szpitala do 31X. br. 6452

RÓŻNE DONIESIENIA.

KAWALER, dzierżawca dóbr w pobliżu Lwowa, poszukuje spółniczy z wkładem 7000—10000 złotych. Zgłoszenia pod „Przyszłość” do Administracji. 6346

OGROMNY wybór żurnali damskich, męskich, dziecięcych. Biuro dzienników Sokolowskiego, Jagiellońska 7. 6495

PRZERABIA NAJTANIEJ KOŁDRY i MATERACE **Kaz. SKIBIŃSKI**, Lwów, Kopernika 1. 4. naprzeciw Szkowrona. 6057

DLA MŁODEJ, sympatycznej panny lubiącej wieś i gospodarstwo rolne jest do odstąpienia część własności ziemskiej na korzystnych warunkach. Wymagany kapitał około 50 tysięcy złotych lub równowartość w nieruchomości i gotowość wyjazdu z małżonką do sympatycznego właściciela rezerwy majątku. Zgłoszenia pod „Spółka” Reklama Prasowa, Lwów, Chorażczyzna. 6516

MAKATY buczackie z Fabryki Artura Hr. Potockiego w Buczacz

polca 4444

PIOTR NUZIKOWSKI

Magazyn towarów bławatnych i kilimów

WE LWOWIE, UL. SZAJNOCHY 2, (boczna Kopernika).

GABKI do powozów, szkolne

i toaletowe

poleca najtaniej

Ludwik Hoszowski

Lwów, Akademicka 3.

Telefon 669. P. K. O. 141.276.

Co Grano, Śpiewano i Tańczono

w obecnym sezonie:

Dream Bubbles Valse boston 240

Bananen Shimmy 180

Tutankhamen 180

Capriccio Tango 150

Tilne 180

Mangia, Mangia papirusa Tango 150

Le Java 150

Le Sheik Foxtrot-Shimy 150

L'Home du Dancing Java 150

Ojala On dit ça. Foxtrot 180

Und zum Schluss Kameltrot 2—

O Katharina One-Step 180

Sie liebt mich One-Step 180

Sonja Rosyjska balada 180

Lilput Fox-Shimy 180

Du brauchst mich nicht zu grüssen One-Step 180

Merci-Merci Tango milonga 180

Dzidzi (Mädi mein süßes Mädi) 2—

Pajacyk operetka 10—

Blanka ja die Blanka 180

Ja, was will dieses Mädel von mir Java 180

Magazyn nut Połoneckiego we Lwowie (Kl. Tańskiej), posiada na składzie wymienione utwory i wysyła je na prowincję za pobraniem pocztowym lub za poprzednim nadesłaniem należytości przekazem lub znaczkami pocztowymi w zwyczajnym liście. Na kosztu przesyłki należy doliczyć do każdego utworu po 30 groszy. Katalogi na różne instrumenty i do śpiewu na żądanie wysyłamy bezpłatnie. 6512